





Biblioteka Główna
Uniwersytetu Gdańskiego



1100049520

*Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby
po wydrukowaniu nie pierwéy wydawać zacząć, aż
będą złożone w Komitecie Cenzury exemplarze xię-
gi tej: ieden dla tegoż Komitetu, dwa dla Depar-
tamentu Ministeryum Oświecenia, dwa exemplarze
dla IMPERATORSKIEY publiczney Biblioteki
ieden dla IMPERATORSKIEY Akademii nauk.
Dan w Wilnie 1819, 12 Stycznia.*

X. J. K. Chodani P. P. O. K. C. Członek.



XIX/1807

K 162 / 17 / 100

300

PRZEMOWA WYDAWCY.

Podług dawniejszój ustawy, ciągle przedtém powinna była wykładana bydź *pedagogika* ucznióm w głównój szkole krolewieckiej naprzemian przez iednego z profesorów oddziału filozoficznego. Stąd przypadała czasami kolej podawania téj nauki i na profesora *Kanta*, który używał wydanój przez swojego niegdyś towarzysza konsystor. radcę *D. Boka* książki o *sztuce wychowania*, nie trzymając się atoli iój ściśle, ani w ciągu badań, ani w zasadach.

Tój okoliczności winne są swe powstanie następujące uwagi nad pedagogiką. Byłyby one podobno barziej zniewalające i rozciągleysze, gdyby czas na owe wykładania nie był naznaczony krocój, niż rozumieć można; i gdyby Kant miał zręczność dłużój się rozwodzić nad tym przedmiotem i obszerniej pisać.

Pedagogika niedawno staraniem wielu znakomych mężów, mianowicie *Pestalocego* i *Oliviera* nabyła nowego, zniewalającego kierunku, którego następującemu pokoleniu, niemiędzy, iak zabezpieczenia od ospy, winszować możemy, pomimo rozmaite przeciw obu tym naukom zarzuty, których doświadczać muszą, i które zapewne i za barzo uczone i za barzo wyborne uchodzą, nieprzeto jednak, iżby szczególniędzy gruntowne były. Że Kant nową ideę owego czasu znał w tym względzie, nad nią rozmyślał, i dalej rzut oka rozciągnął, niż iego społeczeńi, to iasna sama z siebie, i okazuje się z tych, lubo nie z własnego obioru, rzuconych postrzeżeń.

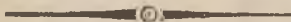
O moich przypisowych uwagach niczego nie powiem; mówią one same za sobą.

Po nikczemnych pociskach, których xięgarz *Volmer* dopuścił się względem moiego nakładu na *fizyczną ieografię Kanta*, niepodobna iest, żeby wydawanie takich rękopism mogło bydz przyjemnym dla mnie zatrudnieniem. Zwłaszcza, że ia spokojny, wesół, rad i czynny, w nieciasnym procz tego działania zakresie żyć mogę, pociż miałbym wystawiać siebie na uroszone zaczepki i narażać się na niewczesne sądy? Wolę

raczėj poświęcić chwile wolne tym naukom, w których nie bez pochwały znawców, nabyłem pewnych zasług, i jeszcze nabydź spodziewam się.

Xięgopistwo *die Litteratur* oyczyzny naszėj, wyiawszy właściwie uczone ięć gałęzie, nie przedstawia iednakże zachęcającego widowiska, a zewsząd powstaiące stronnictwo, złożone z uszczypliwych sprzeczek i natarczywych szermierzow, do których się łączą lepsze nawet głowy, nieszczególniej zachęca do uczesnictwa. Chętnie zostawiam drugim roskosz zarabiania na razy, ażeby ie z lichwą oddawali swoim przeciwnikom, a sobie uzyskać mogli przez to pewne prawo wyrokowania *Dreyfussrecht*, pod którego gwałtownemi ciosami wzniesć się zamysłaią do *literackiej dyktatury*. Biada temu papierowemu państwu! Lecz kiedyż się to odmieni i kiedyż polepszy?

Na iarmark powielkanocny *zur Jubilate-messe*, 1803. *Rynk* (tłómaczono roku 1818, lipca 31, w Wilnie)



WIADOMOSC BIOGRAFICZNA o KANCIE.

przydana z *Villersa*, przez tłumacza.

IMMANUEL KANT urodził się dnia 22 kwietnia, 1724 r. w Krolewcu. Nigdy nie oddał się z rodzinnego swojego miasta. Był nauczycielem szkoły głównéy krolewieckiéy. Stąd sława jego po całym świecie zaisiwała. Miał ieniusz nieobjęty. Proźna rzecz byłaby wyliczać mnogie jego dzieła, bo te są uczonym znaiome *) To tylko pewna, że niczego ten filozof nie pisał, co, nie było poważném, cohy nie zmierzało do postępu umiętności, obyczajów i ludzkości. Wszystko, co pisał, iest oznaczone piętném nauki, oryginalności, i głębokiey rozwagi.

*) *Filozofia transcendentálna Kanta* przelożona iest na francuzki ięzyk przez Karola *Villersa Villers*, w *Mesie à Metz*, 1801. Mamy ją i po łacinie.

W polskim ięzyku iest jego: *wyobrazenie do historyi powszechnéy we względzie kosmopolitycznym*. w Krolewcu 1799.

Myliłby się ten, kto by rozumiał, że Kant jest tylko metafizykiem; był on matematykiem, astronomem, chemikiem; umiał fizykę, historią naturalną, fizjologią, dzieje, języki, nauki i sztuki; znał doskonale stan okręgu ziemnego, jego mieszkańców i płodów. Przez ośmdziesiątletnie *) pracowite życie, skupił masę znaomości powszechnych, i zostawił przykład ciągłego poświęcenia się czynności użytecznej. Widać tę powszechność gruntownych znaomości w jego pismach. Słusznie więc otrzymał zaszczyt uczonego pierwszego rzędu.

Pomimo to, miał Kant i ma wielkich swoich przeciwników. To drzewo filozoficzne rodzi popolicie jabłka mezgody. Ale nic śmieszniejszego, iako ow zgiełk fanatycznych teologów, głowaczów, zbieraczów, wierszokletów, erudyków, bazgraczów, uzbroionych przepowiedzeniami, zbijaniami, żartami, satyrami, romansami, uszczypliwościami i t. d. — Jak Polska *Kopernikiem*, Francya *Lavoazierem*, Anglija *Niutonem* **) tak Niemcy *Kantem* chlubić się będą; a sprawiedliwa potę-

*) Umarł roku 1804.

**) *Newton*.

mność umieści go obok *Platona*, *Dekarta*, *Leybnica*.

Zarzucają mu jeszcze suchość stylu, długość okresów, *neologizmy* niektórych wyrażień. Ale dość na to odpowiedzieć: że Kant był odnowicielem filozofii, że musiał stworzyć nowy język, iakiego nie miała.

Takiegoto męża *pedagogika*, wydana przez profesora, a przyjaciela i towarzysza prac jego *Rynka*, może być obojętna dla społeczeństwa?

CZŁOWIEK jest iedyne stworzenie, które powinno bydź wychowane. Przez wychowanie rozumiemy pielęgowanie (żywienie, utrzymywanie) ćwiczenie (karcenie) nauczanie i kształcenie. Zatem człowiek jest niemowlę — wychowaniec — i uczeń.

Zwierzęta, skoro sił swoich nabędą, używają ich porządnie; to jest: takim sposobem, że samym sobie nie szkodzą. Jeżeli zwrocimy uwagę n. p. na młode iaskolki, wjstocie dziwną rzecz postrzeżem, że ledwo z iay wyłęgle i ślepe, niemniący jednak wiedzą co czynić, ażeby gniazdo w ochodoztwie utrzymać. Zwierzęta przeto nie potrzebują żadnego pielęgowania, procz pokarmu, ogrzewania i przewodniczenia, albo pewney obrony. Naywiększa część zwierząt potrzebuie żywności, ale nie pielęgowania. Przez pielęgowanie rozumiemy starannosc rodziców, ażeby dzieci nie używały sił swoich na uszkodzenie. Gdyby miał n. p. zwierz zaraz po urodzeniu swoim krzyczeć, iak czynią dzieci, niechybnie zostałyby zdobyczą wilków, lub innych dzikich zwierząt, któreby swoim głosem przywabił.

Cwiczenie, albo karcenie przemienia zwierzęstwo w ludzkosc. Zwierz już jest wszystkim przez swoję domyślność *Instinkt*; obcy rozum wszystko mu przysposobił. Ale człowiek potrzebuje własnego rozumu, nie ma żadnego przeczuwania, i musi sam sobie rys swojego postępowania wykreślać. Aże niezaraz może to czynić, bo surowy na świat przychodzi, przeto drudzy muszą go w tém zastępować.

Rodzaj człowieka powinien wszystkie zapomogi natury do ludzkości własnem swoim natężeniem wydobywać powoli z samego siebie. Jedno pokolenie wychowuje drugie. Można badać pierwszego początku w surowym, albo w doskonałym, ukształconym stanie. Jeżeli przypuścimy ten ostatni za pierwsiastkowy; musiał tedy człowiek czasem znowu zdziczeć i odpaść w surowosc.

Cwiczenie *Disciplin* strzeże; ażeby człowiek przez zwierzęcy popęd od swojego przeznaczenia, ludzkości, nie zbaczał. Ono powinno go obwarować, żeby się dziko i oślepie nie narażał na niebezpieczeństwo. Karcenie tedy, to jest: działanie, które człowiekowi dzikosc odejmuje, jest odjemną *negativ*; nauczanie przeciwnie, jest częścią dodatną *positive Theil* wychowania.

Dzikosć nie jest zależnością od praw. Cwiczenie chyli człowieka pod prawy ludzkości i daie mu uczuć ich przymus. Ale to wczesnie dziać się powinno. Tak n. p. posyłamy dzieci z początku do szkoły, nie już w tym celu, żeby się czego nauczyły, lecz żeby przywykały cicho w nięj siedzieć i pilnie to uważać, co im bywa przepisane, ażeby na przyszłość wszystkich swoich uroień rzeczywiście i szybko do skutku nie przyprowadzały.

Człowiek z przyrodzenia tak wielką ma skłonność do wolności, że, kiedy czas nieiaki do nięj przywykał, wszystko poświęca temu bożyszczu. Cwiczenie przeto, iak mowiliśmy, powinno bydź barzo wczesnie użyte, bo zaniechawszy go, trudno już będzie późnięj człowieka odmienić. Spełnia potém wszystkie swoje dziwactwa. Widać to na dzikich narodach; te, lubo *europczykóm* *)

2 *

*) Imiona *narodowe*, iako *pospolite*, francuzi, a a szczególnięj *Bitobe*, o którym niżej, piszą wszystkie przez małe głoski: idąc za ich przykładem, można odstąpić zwyczajui, i pisac: *europczyk*, *tunguz*, *włoch*, i t. d. małemi *liberamî*. Pisownia francuzka zupełnie w tem jest podobna do naszey. Wielkie głoski nie upiękniaią pisma, podług *Wallego*. Dla tęyto przyczyny i *niemcy* (*Voss*) zaczynaią już używać małych czcionek w swoich *rzecz-*

ciągle czas długi usługują, nigdy atoli do ich sposobu życia nie przywykają. Nie jest to u nich ślachtetna skłonność do wolności, iak *Rus* i inni rozumieją, ale nieiakaś surowość, gdyż zwierzę to, iż tak powiem, ludzkości ieszcze nie rozwinęło w sobie. Wcześniej przeto należy zwyczajić człowieka do ulegania prawidłóm rozumu. Ten, czyiey woli pobłażano w młodości, i nie sprzeciwiano się iey w niczém, zatrzymuje nieiakaś dzikosc na całe życie *) Nie pomaga i zbyt uczna miłość macierzyńska pieszcząca zamłodu; owszem, tym więcej się potém sprzeciwia ze wszystkich stron. Jakoż wszędy pie-

wnikach. Słusznie tenże *Bitobe* pisze ieszcze przez małe litery: *furie, plaiade, parques, harpies, muse, nymphe, cyclopes, lares, naiades, dryades, son aristarque, l'esculape, unago sibillae, i t. d.* Wynika ztąd ieszcze, że imiona *własne* wzięte za *pospolite*, czyli przenośnie, piżą się małemi literami, *n. p.* *eskulapiusz, za lekarz; nerony, za okrutniocy; lukrecyie, zembockie, za cnotliwe niewiasty.* *Przypis tłumacza.*

*) *Xerses* wzięwszy pańskie wychowanie, wścieka się za zerwanie mostu na wezbrany *Helespont*, zarzuca nań łańcuchy, i każe, według hojności pańskiéy, zaliczyć mu trzysta! Otoż to skutki niesprzeciwiania się w młodości! *przypis tłumacza.*

szochy natrafiaią kolce, skoro w zatrudnieniu świata wchodzą.

Jestto zwyczajny Błąd przy wychowaniu iasnie wielmożnych, że, ponieważ do rządzenia są przeznaczeni, nigdy im nie sprzeciwiają się należycie, nawet w ich młodości. Człowiekowi z przyczyny popędu iego do swobody, odjęcie surowości iest potrzebne; zwierzęciu przeciwnie, dla iego domysłu, niepotrzebne.

Człowiek potrzebuie pielegowania i kształcenia. Kształcenie obeymuie w sobie karcenie i nauczanie. Tych nie potrzebuie, ile wiadomo, żaden zwierz. Bo żaden z nich niczego nie uczy się od starszych, oprócz ptaków, które wprawiaią młodzież do pienia. Coza urok widzieć, kiedy, iak w szkole, stary przyśpiewuie ze wszystkich sił dziecióm, a one siłą się gardziółkami swoiemi teź same dźwięki wydawać. I, żeby się przekonać, że ptaki nie z domysłu śpiewaia, ale się rzeczywiście uczą, warto zatrudnić się doświadczeniem, a wyiąwszy zpołowę iay kanarkóm, podłożyć im wroblowe; albo posadzić na miejsce piskląt kanarkowych młodziuchne wrobelki. Jeżeli umieścimy ie w izbie tak, że głosu wroblów zewnątrz świergocących nie usłyszą; nauczą się pienia kanarków i staną się wroblami śpiewaiącemi.

Wjstocie, barzoto iest dziwna rzecz; że każdy gatunek ptaków przez wszystkie pokolenia główne śpiewanie zachowuje, a podanie pienia iest naywiernieysze w świecie *)

Człowiek może bydź człowiekiem przez wychowanie tylko. Tém iest iedynie, co wychowanie z niego robi. Trzeba ieszcze uważać, że człowiek przez ludzi wychowany bywa, przez ludzi, którzy podobnież chowani byli. Przeto brak ćwiczenia i nauczania u niektórych ludzi, czyni ich znowu złymi przewodnikami swoich wychowawców. Gdyby kiedy istota wyższego rzędu zaięła się na-

*) Co tu *Kant* mówi o wroblach, możnaby daley rozciągnąć, nawet i do innych zwierząt. Jakoż powiadaia, że n. p. lwy ułowione barzo młode, albo późnię z wolności wyzute, nigdy tym sposobem, iak stare, nie ryczą. Trzebaby tu oznaczyć wypadającą na rachubę odmienionego sposobu życia przewyżkę, która wywierá działanie na nieskończoną ieszcze *organizacyię*, i na niezupełnie ukształcone zwierzę. Mowa ta o wroblach bierze się z ograniczeniem. Nigdy ich głos nie będzie rzeczywistém śpiewaniem kanarkowém. *Naturam furca expellas, & tamen usque recurrit.*

Prożno gwałtem naturę wyprzesz z ięy siedliska, Wroci, zwycięży niesmak, prawa swe odzyska. Nawet po zmieszaniu iakiego rodzaju ptaków, trafiaia się znaczne rozmaiwości. Ob. *Girtan-nera*, strn. 341 — przypis wydawcy.

szem wychowaniem, wtedy widzielibyśmy, czém człowiek mógłby zostać. Gdy więc wychowanie wczęści tylko człowieka uczy, wczęści go tylko rozwia, nie można przeto wiedzieć, iak daleko w nim rozciągają się zapomogi natury. Gdyby w tém przynajmniéy iedno doświadczenie było zrobione wsparciem możnych i połączeniem sił wielu osób, toby nas objaśniło, iak daleko człowiek posunąć może te zapomogi. Ale to, rownie dla rozmyślającego filozofa ważne, iak dla przyjaciela ludzkości smutne iest postrzeżenie, że iaśnie wielmożni sobie tylko radzi, a nie stają się uczestnikami ważnego doświadczenia wychowu takim sposobem, żeby natura na krok zbliżała się ku doskonałości.

Niemasz nikogo, ktoby w swoiéy młodości zaniechanym nie był, i żeby w dojrzalszym wieku sam nie postrzegł, w czém był zaniedbany, czyto w ćwiczeniu, czy w uprawie (tak bowiem można mianować nauczanie) Kto nie iest uprawiany, iest surowy; kto nie iest ćwiczony, iest dziki. Zaniedbanie ćwiczenia iest większe zle, niż zaniedbanie uprawy, bo ta może zczasem bydz sprostowa, ale dzikosc żadnym sposobem nie daie się odjąć, a uchybienie w ćwiczeniu, nigdy się nie nagradza. Bydz może, iż wychowanie stawać się będzie coraz lepsze, i

że każde następne pokolenie, jednym krokiem zbliżać się będzie do udoskonalenia ludzkości; bo w wychowaniu istnieje wielka tajemnica doskonałości ludzkiego przyrodzenia. Odtąd to udoskonalenie może nabierać postępu. Bo zaczynamy już teraz przyzwoicięj sądzić, i wyraźnie to postrzegać, co właściwie do dobrego wychowania należy. Zachwycająca to jest rzecz wyobrażać w duchu, że ludzkie przyrodzenie zawsze będzie lepiej rozwinięte przez wychowanie, i że można je ująć w pewną formę stosowną do ludzkości. To nam odsłania widok szczęśliwszy przyszłości rodzaju ludzkiego.

Rys *toryi* wychowania iestto spaniały obraz *Ideal*, i nic nie szkodzi, lubo go zaraz nie możemy uskutecznić. Nie trzeba tylko tego wyobrażenia *Idee* mieć za dziwaczne, i jako pięknego marzenia, poniewierać chociaż zawady przy jego wykonywaniu zachodzą.

Wyobrażenie niczém inném nie iest, tylko pojęciem doskonałości, którey niemasz w doświadczeniu. Wyobrażenie n. p. doskonałej podług prawideł sprawiedliwości rządzonej rzecz, *pospolitę*! iestże dlatego niepodobne. Napřed powinno być nasze wyobrażenie przyzwoite, a natenczas będzie ono, pomimo wszystkie przeszkody zawadzające do wy-

konania iego, cale nie niepodobne. Gdyby n. p. każdy człowiek kłamał, czyż byłoby dlatego prawdomostwo czystém marzeniem? I wyobrażenie o wychowaniu, które wszystkie zapomogi natury rozwiaa w człowieku, bezwątpienia iest rzetelne.

W terażniejszém wychowaniu zgoła nie dostępuie człowiek celu swojego iestestwa. Bo iakże rozmaicie ludzie żyją! Jedna tylko iednostayność może mieć mieysce między nimi, ieżeli podług iednakich zasad działają, i te zasady powinnyby zamienić się u nich w drugą naturę. Możemy pracować nad planem dokładniejszego wychowu i podadź go potomności do uiszczania. Widać n. p. na pierwiosnkach *an den Aurikeln*, że kiedy ie z korzenia rozmnażamy, otrzymują się wszystkie iednego, i tegoż samego koloru; przeciwnie, kiedy nasiona ich zasiewamy, otrzymujemy ie cale w innych i nayodmienniejszych barwach. Przyrodzenie tedy złożyło w nich zarody, idzie tylko o należyte ich zasiewanie i przesadzanie, żeby te zarody rozwinąć. Toż i z człowiekiem!

Wiele iest zarodow w ludzkości, naszą iest tylko rzeczą, stosownie rozwiać zapomogi natury, i ludzkosc z iey zarodow wyłuszczać, usiłując, ażeby człowiek dosięgał swojego przeznaczenia. Zwierzęta wypełnia-

ią ie same przez się, nie wiedząc nawet o tém. Człowiek naprzod powinien starać się osiągnąć przeznaczenie swoje, ale tego zdziałać nie może, kiedy nie ma pojęcia o niem. Szczegółowi *dem Individuo* doyscie do przeznaczenia cale iest niepodobne. Przypuściwszy piérwszą parę ludzi rzeczywiście ukształconą, zobaczymy, iak ona swoich wychowañcow hoduje. Pierwsi rodzicy dają dzieciom przyklad, dzieci go naśladiują, i tak rozwiiaią się niektóre zapomogi natury. Wszystkie atoli nie mogą byđ tym sposobem ukształcone. Boto są powiększycięści przypadkowe zdarzenia, w których dzieci przykłady widzą. Przedtém nie mieli ludzie żadnego pojęcia o doskonałości, iakięj ludzkie przyrodzenie dostąpić może. My sami nie mamy ieszcze tego pojęcia w czystym sposobie. Takto iest pewna, że ludzie pojedynczo przy wszelkiem kształceniu swoich wychowañcow, nie mogą tego dokazać, ażeby swego przeznaczenia dopięli. Niepojedynczo ludzie, ale rodzaj ludzki powinien dążyć do tego celu *)

*) Pojedynczy człowiek nie będzie nigdy wolny od słabości i zupełnie czysty od swoich błędów: pomimo to jednak może on, a mianowicie ludzkosc zawsze stawac się lepszą. Zwykle nawet narzekanie na mniemane pogorsze-

Wychowanie jest sztuką, której dokonanie przez wiele pokoleń doskonalone być musi. Każde pokolenie wiadome przeszłych rzeczy, może zawsze do wyższego stopnia podnosić wychowanie, które wszystkie zapomogi natury człowieka stosownie do celu rozwija, i tak cały rodzaj ludzki do przeznaczenia prowadzi — Opatrzność chciała, ażeby człowiek dobro z samego siebie wydobywał. „ Idź na świat — w takim nieiako sposobie mógł twórca do człowieka przemówić — „ obdarzyłem cię wszystkimi zdolnościami „ do dobrego. Do ciebie należy rozwijać je, „ a twoje własne szczęście i nieszczęście od ciebie samego zależy. „

Człowiek powinien zaraz rozwijać swoje zdolności na dobro; opatrzność w nim nie złożyła ich gotowemi; sąto proste tylko zdolności, od obyczajowości *Moralität* nieodseparowane. Siebie samego lepszym czynić, siebie samego doskonalić, i złym nawet będąc, obyczajowość z siebie wydobywać, oto jest, co powinien człowiek działać. Rozważnie atoli zastanowiwszy się, postrzegamy, że niepospo-

3*

nie człowieka, jest dowodem postępu ludzkości w dobrem, kiedy tylko to narzekanie jest skutkiem prawych i ścisłych zasad obyczajowych. *Przypis wydawcy.*

lita w tém zachodzi trudność. Jakoż wychowanie jest naywiększém i naytrudnieyszém zagadnieniem, iakie człowiekowi zadadź można. Bo przezorność zależy od wychowania, a wychowanie zależy od przezorności. Przeto pomału wychowanie może postępować, i tym tylko sposobem, kiedy iedno pokolenie podaje swoje wiadomości i doświadczenia drugiemu, to znowu nieco przydawszy następnemu udziela, tak tedy dokładne pojęcie może wypiknąć o sztuce wychowania. Jakże wielkiéy uprawy i doświadczenia nie wymaga to pojęcie? mogło przeto późno zrodzić się, i myśmy go sami ieszcze zupełnie naczysto nie wydobyli. Czyliby powinno wychowanie w szczególe, naśladować doskonałenie ludzkości w ogóle przez iéy rozmaite pokolenia?

Dwa wynalazki ludzi można uważać za naytrudniejsze, to jest: sztukę rządzenia i wychowania, a iednak nie zgodzono się ieszcze na ich wyobrażenie.

Ale od czegoż naprzód zaczynamy rozwiać ludzkie zdolności? powinniśmyż od surowego, albo od wykształconego stanu zaczynać! Trudno jest przypuścić rozwiaianie się w surowości (dlatego też pojęcie pierwszego człowieka tak jest trudne) i widzimy, że przy rozwiaianiu się w takim stanie, za-

wsze odpadano w surowość, i potem znowu się z nięą wydzwigano. Jakoż w naywcześniejszych wiadomościach, które nam opisane zostawiły nayobyczajnieysze narody, postrzegamy mocne przygraniczanie z surowością — a ileżto uprawy nie trzeba do pisania? takdalece, że we względzie na uobyczajonych ludzi, początek sztuki pisania, początkiem świata nazwaćby można.

Ponieważ zapomogi natury nie rozwiaiają się same przez się w człowieku, całe tedy wychowanie iest — sztuką — Doczego przyrodzenie żadnego natchnienia nie dało człowiekowi — Początek tedy, iako i postęp téy sztuki bywa albo *mechaniczny*, bez planu, podług zbiegu okoliczności urządzony, albo sądowy *judiciös*. Mechaniczna sztuka wychowania bierze początek iedynie z wydzarziających się okoliczności, w których przeświadczamy się, czy iest co szkodliwe, albo użyteczne człowiekowi. Cała sztuka wychowania z mechanizmu tylko wynikająca, musi zawierać barzo wiele błędów i uchybień w sobie, ponieważ żadnego planu nie ma za zasadę. Sztuka wychowania, czyli *pedagogika* powinna być sądowa, kiedy tak ma rozwiaić ludzkie przyrodzenie, iżby swego przeznaczenia dopięło. Wychowani rodzicy są już przykładem do uważania, podług które-

go kształcą się dzieci. A jeżeli te lepszemi zostawać powinny, musi tedy pedagogika stać się nauką, inaczej niema się czego po niej spodziewać, i ieden w wychowaniu zepsuty, wychowuje przecież drugich. Mechanizm w sztuce wychowania powinien być zamieniony w umiętność, inaczej nie będzie nigdy ciągłą usilnością, i iedno pokolenie mogłoby to obalić, co drugie zbudowałoby.

Zasada sztuki wychowania, której szczególnie ludzie plany wychowania układający, z oczu spasczać nie powinni; jest ta: że dzieci nie do terażniejszego, ale do przyszłego, ile można lepszego bytu ludzkiego rodzaju; to jest: stosownie do wyobrażenia ludzkości, i iey zupełnego przeznaczenia, wychowane być powinny. Ta zasada wielkiej jest wagi. Rodzice wychowują pospolicie tak tylko swoje dzieci, ażeby w terażniejszym świecie, choćby on był zepsuty, mieć mogły znaczenie. Powinnyby atoli lepiej ie wychowywać, żeby w nich zakwitnął przyszły byt lepszy. Ale dwie są przeszkody dotego:

1) Rodzice dbają o to tylko pospolicie, ażeby się dzieciom ich błogo powodziło na świecie, a 2) monarchowie uważają swoich poddanych, iako narzędzia własnych zamiarow.

Rodzice mają staranie o domie, monarchowie o państwie. Jedni i drudzy nie mają na celu najlepszości świata (optymizmu, *Weltbeste*) i doskonałości, doczego ludzkość jest przeznaczona i doczego ma nawet usposobienie. Rys wychowania powinien być robiony *kosmopolitycznie* *) I natenczas najlepszość świata może być szkodliwym wyobrażeniem naszey prywatney najlepszości? Nigdy! bo chociaż się здаie, że dla tego wyobrażenia trzeba coś poświęcić, przynajmniej przyczyniamy się przez nie do najlepszości iego terażniejszego bytu. Jakże spaniałe skutki towarzyszą mu wtedy! Dobre wychowanie jest rzeczywiście źródłem, z którego wszelkie dobro na świat wypływa. Zarody, które

*) *Kosmo* w greckim znaczy świat, a *politya* obywatel. We względzie *kosmopolitycznym*, jestto we względzie obywatela świata, który objawszy okiem swoim ludzkość całą, postrzega, iż natura ustanowiła iey pewny cel, obdarzyła ją zdatnością do osiągnięcia iego, i że ona rzeczywiście dąży dotego. Wielu jest takich, którzy przywłaszczają sobie to czci godne imię, będąc tylko *spektatorami* obojętnymi, albo nawet szydzącymi, udają, iż wszystkich kochają, aby w szczególności nikogo nie kochać; unoszą się gorliwością za pełnieniem wszystkich światoobywatelskich powinności, a sami je naruszają w najściślejszey sferze. J. W. B. (p. t)

w człowieku są zawarte, powinny być coraz barziéj rozwiane. Bo niemasz zasady do złego w zapomogach natury człowieka. To tylko jest przyczyną złego, że przyrodzenie nie jest ujęte w prawidła. W człowieku są iedynie zarody do dobrego *)

Lecz skądże ma lepszy byt świata pochodzić? od monarchow, czy od poddanych? czy żeby ci naprzod sami siebie poprawiali i uprzedzali w poł drogi rząd dobry? ten powinien być ugruntowany od monarchow: należy tedy naprzod poprawić samychże xiążąt wychowanie, w które długi czas bez przerwy zakradały się wielkie błędy, że się im w młodości nie sprzeciwiano. Drzewo samo iedno na polu krzywo rośnie i szeroko rozpościera swoje gałęzie, przeciwnie, drzewo pośród puszcy prosto się wznosi do powietrza i słońca, ponieważ inne drzewa opierają się iemu. Toż samo dzieje się i z xiążętami. Jednakże zawsze jest lepiej, gdyby oni nie od równych sobie, ale od kogoś z poddanych byli wychowani. Wtenczas tylko

*) *Obacz niżej; i, Kant von der Einwohnung des bösen Prinzips neben dem guten, oder über das radicale Böse in der menschl. Vernunft, w iego Religion innerhalb der Grenzen der blossen Vernunft, S. 3. u. f. Przypis wydawcy.*

możem oczekiwać dobra z góry, kiedy tam wychowanie będzie celujące! Idzie tu przede-
to szczególniéy o prywatną usilność, a nie o
uczesnictwo monarchow, iak *Bazedow* i inni
rozumieli, bo doświadczenie uczy, że oni
bezpośrednie nie tak najlepszosc świata, ia-
ko raczéy szczęście własnego państwa na ce-
lu mają dla osiągnięcia swoich zamiarow. A
ieżeli dają na to pieniądze, należy tedy ich
woli zostawić i plan dotego ułożyć. Takto
bywa we wszystkiém, co się tycze doskona-
lenia ludzkiego umysłu, rozszerzania ludz-
kich wiadomości. Potęga i pieniądze nie twor-
zą tego, chyba ułatwiają. Ale mogłyby twor-
zyć, gdyby ekonomia krajowa zgóry wprzo-
dy nie obrachowała dochodow dla kasy pań-
stwa. Nawet akademie nie czyniły tego do-
tąd, i żeby czynić miały, niemasz naymniey-
szego podobieństwa.

Jednak urządzenie szkół powinno by od
rozsądku nayświatlejszych znawcow zależeć.
Wszelka uprawa zaczyna się od ustronnego
człowieka *Privatmanne*, i od niego szerzy
się daléy. Jedynie przez rsilowanie przychyl-
niejszych osob, które najlepszosc świata ob-
chodzi, i które zdolne są dać wyobrazenie
przyszłego lepszego bytu, podobne iest na-
stępne zbliżenie ludzkiego przyrodzenia do
swego celu. Gdzieniegdzie uważają ieszcze



niektórzy możni lud swój, iako część królestwa natury, i zmierzają do tego celu, żeby było rozkrzewione. Naypożądańsza im iest zręczność, lecz tylko, ażeby poddanych, iako narzędzia, tym lepiéy użyć mogli do swoich zamiarow. Prywatni ludzie powinni mieć naprzod cel natury przed oczyma, a wtedy szczególniéy patrzyć na rozwiianie się ludzkości i na to, żeby ona nietylko ukształcona, ale teź i uobczyaiona była, i, co iest naytrudnieysza, ażeby usiłowali daléy potomność doprowadzić, niż sami zaszli.

Przy wychowaniu powinien tedy człowiek byđź 1) *ćwiczony*. Cwiczyć, iestto starać się przeszkodzić, ażeby zwierzęstwo tak w pojedynczym, iako i towarzyskim człowieku, na uszkodzenie ludzkości nie dążyło. Cwiczenie, iestto ogłaskanie dzikości.

2) Powinien człowiek byđź *uprawiany*. Uprawa obeymuie w sobie naprowadzenie i nauczanie. Jest ona nabywaniem zręczności. Ta iest osiągnięciem możności, która do wszystkich upodobanych celow wystarcza. Nie wyznacza atoli żadnego celu, ale zostawia go późnieyszym okolicznościom.

Niektóre usposobienia są dobre we wszystkich przypadkach, n. p. czytanie i pisanie; inne tylko w niektórych celach n. p. muzyka, aby nas przymilić. Według mnoztwa ce-

low i usposobienie bywa prawie nieskończone.

5) Trzeba o to starać się, ażeby człowiek był *rostopny*, w ludzkim towarzystwie przydatny, miły i wpływ mający. Tu należy pewny gatunek uprawy, którą *oświatą* nazywają. Potrzebne są dotego układność, grzeczność i nieiakaś rostopność, za pomocą której można użyć wszystkich ludzi do swoich zamiarow. Stosuje się ona do zmiennego gustu każdego wieku. Takto lubiono ieszcze przed kilką dziesiątkami lat obrzędy w obcowaniu.

4) Trzeba na nobycaianie pamiętać. Człowiek nietylko powinien być do celow wszelkiego rodzaju sposobny; ale powinien nabywać skłonności do obierania samych dobrych celow. Dobre cele są te, które nieuchronnie od każdego bywają przyjęte; i które zarazem każdego celem być mogą.

Człowiek może być tylko albo udresowany, ułożony, mechanicznie wyuczony, albo rzeczywiście oświecony. Dresnią psy, konie, można też i ludzi dresować (Ten wyraz pochodzi z angielskiego *to-dress*, odziewać; stąd w niemieckim *Dresskammer*, miejsce, gdzie się xięża przebierają, a nie *Trostkammer*)

Nie kończy się na dresowaniu; ale na tém uaywięcący zależy, żeby dzieci uczyły się *myśleć*. To prowadzi do zasad, z których wszelkie działania wynikają. Oczywiście tedy, że przy rozważném wychowaniu barzo wiele jest zatrudnienia. W prywatném wychowaniu zazwyczaj czwarta część nayważniejsza mało ieszcze wykonywana bywa, bo wjstocie tak wychowują dzieci, że uobyczaianie się do siebie zostawia. Jakże nieskończenie ważna jest uczyć ie od młodości brzydzić się występkiem nietylko dlatego, że BOG go zakazał; ale że sam z siebie godzien jest obrzydliwości *) Inaczéy łatwo wpadają dzieci na myśl, że zawsze mogłyby go popełniać, i że to wreszcie wolno byłoby, gdyby BOG tylko nie zakazał, i że BOG choć raz wyjątek uczynić może. BOG jest nayświętszą istnością, chce tylko tego, co dobrém jest, i żąda, żebyśmy cnotę dla icéy wnętrznéy wartości wykonywali....

Żyiemy w okresie ćwiczenia *Disciplinirung*, uprawy *Cultur*, i oświaty *Civilisirung*; ale bynajmniey nie w okresie uobyczaiania *Moralisirung*. Mówić można, że w terażniejszym bycie ludzi, szczęście państw z nędzą ludu wzrasta. Jakoż, zachodzi ieszcze pytanie, gdy-

*) Obacz niżej. *Przypis wydawcy.*

by cała ta uprawa nie była nam znana, czy nie bylibyśmy szczęśliwsi w surowym, niż w naszym teraźniejszym bycie? Bo iakże można czynić ludzi szczęśliwymi, nie czyniąc ich obyczajnymi i mądrymi? Mnoztwo tedy złego nie jest zmniejszone.

Trzeba *experimentalne* szkoły ustanowić pierwéy, nim *normalne*. Wychowanie i nauczanie nie powinno być mechaniczne tylko; ale oparte na zasadach. Jednak nie może być ono i rozumujące zawsze; lecz w pewnym sposobie ma być i mechaniczne. Naywięcéy w *Austrii* było szkół normalnych, założonych podług planu, przeciw któremu wiele gruntownie mowiono, a któremu szczególnie ślepy mechanizm zarzucić można było. Do tych normalnych szkół musiały się wszystkie inne stosować; odmawiano nawet urzędu ludziom, którzy w tych szkołach nie byli. Te przepisy okazują, iak mocno tém rząd zajmuje się; ale i przy takim musie nicpodobieństwo, żeby co dobrego zakwitło.

Wyobrażamy sobie pospolicie, że sprawdzenia *experimente* przy wychowaniu nie są potrzebne, i że przez rozum sądzić można, co jest dobre, albo niedobre. Mylimy się atoli barzo, i doświadczenie uczy, że często przy naszych badaniach całé przeciwné skutki okazują się od tych iakich czékano. Widać te-

dy, że gdy od sprawdzeń zależy, żaden wiek człowieka podać nie może zupełnego planu wychowania. Jedyną *experimentalną* szkołą, która tu nieiako zaczęła torować drogę, był *desawski* zakład. Trzeba mu tę sławę przyznać, pomimo wiele błędów, które zarzucićby można, a które bywają we wszystkich wnioskach z badania czynionych, że zawsze nowe jeszcze badania dotego są potrzebne. Była to nieiako jedyna szkoła, w której nauczyciele mieli wolność pracowania podług własnych trybow i planow, i w których tak pomiędzy sobą, iako też ze wszystkimi uczonymi w *Niemczech* związek utrzymywali.

Wychowanie zawiera w sobie *pieczołowitość* i *kształcenie*. To jest 1) *odjemne*, ćwiczenie, które błędy tylko odwraca. 2) *Dodatne*, nauczanie, naprowadzanie, i należy w tym względzie do uprawy. *Naprowadzanie* jest nawodzenie do wykonania tego, czego nauczono. Zachodzi przeto różnica między *informatorem*, który samym nauczycielem, i między *gubernierem*, który jest przewodnikiem. Ow dla szkół tylko wychowuje, ten dla życia.

Pierwszy okres wychowania jest ten, gdy okazywać musi podległość i bierne posłuszeń-

stwo; drugi, kiedy mu już użycie uwagi i jego wolności czynić się dozwala, ale podług praw. W pierwszym okresie mechaniczny, w drugim moralny jest przymus.

Wychowanie jest albo *prywatne*, albo *publiczne*. Ostatnie tycze się tylko *informacyi*, i ta może zawsze publiczną zostać. Wykonanie przepisów bywa pierwszemu zostawione. Doskonałe publiczne wychowanie jest to, które obie te rzeczy łączy, naukę i moralne kształcenie. Celem jego jest podniesienie dobrego prywatnego wychowania. Szkołę, w której się to dzieje, nazywają zakładem wychowania. Takie zakłady niewiele mogą, i liczba ich wychowawców nie może być mnoga, ponieważ bardzo są kosztowne, i samo ich urządzenie wymaga nader wielkiego nakładu. Postępuje się z niemi tak właśnie, iak z domami dobroczynności i szpitalami. Gmachy dotego potrzebne, opłata dyrektorów, dozorców i posługaczów, zabierają już połowę odłożonych pieniędzy, i pewna jest, że gdyby te pieniądze ubogim do ich domów posyłano, lepiej byłiby opatrywani. Przeto trudno też jest, ażeby inne dzieci, oprócz zamożnych, mogły być uczestnikami tych zakładów.

Celem tych publicznych zakładów jest wydoskonalenie domowego wychowania. Gdyby

tylko piérwéy rodzicy, albo inni ich pomocnicy w wychowaniu dobrze sami wychowani byli, mogłby ustać nakład na publiczne *instytuta*. W nichto powinny byđz robione doświadczenia i kształcone *subjekta*, i z nichto powinno dobre wychowanie domowe pochodzić.

Domowém wychowaniem zatrudniaią się albo rodzicy sami, albo, gdy ci niekiedy czasu, zdatności, lub też ochoty nie mają, inne osoby, które płatnymi są pomocnikami. Przy wychowaniu przez tych pomocników zachodzi barzo trudna okoliczność, że powaga między rodzicami i tymi nauczycielami jest podzielona. Dziecię musi stosować się do przepisow nauczyciela, i iść za dziwactwami rodzicow. W takiém tedy wychowaniu potrzeba, ażeby rodzicy całą swoją powagę przełeli na nauczycielow *)

*) Dzieci po niektórych domach obcują pospolicie ze służalcami, lub z ludźmi niemającymi żadnego wyobrażenia o wychowaniu. Gawieź pochlebcow dworskich, albo kobiety uczą je czytać. Poźney troskliwie starają się rodzice o cudzoziemca, choćby z *rangi łokayskiej*, byleby tylko mówił obcemi językami; bo mnieysza o obyczaje, nauki, wreszcie o mowę oyczystą. W takiém towarzystwie rosną dzieci, n gdy podobno nie słysząc o tém, że prawdziwa wielkosc obywatela zależy na cno-

Lecz iakież ma pierwszeństwo prywatne wychowanie przed publiczném, albo publiczne przed prywatném? Wogólności zdaie się nietylko ze względu na zręczność, ale też ze względu na charakter obywatela, że publiczne wychowanie korzystniejsze jest od do-

5

tach, pracy, talentach; ale słyszą o zacności swego urodzenia, ogromności majątkow, często znikomych. Z tak pięknych nauk rodzi się w dzieciach, nie zapal do usposobienia się: na dobroczyńców w cichém pożyciu, na prawodawców w pokoju, na pogromców nieprzyjaciół w wojnie, na opiekunów bezbronnych; ale próżność i pogarda ku drugim. Do tak złe prowadzonych dzieci dobiegają niekiedy zdatnego nauczyciela, ten prostnie ich kroki podług widokow dobrego wychowania, dzieci nieprzywykłe do porządku, żalą się na obeyście się jego. Rodzice, niedosyc, że słuchając przyzwyczajają do niepościągłości języka, lecz w ich przytomności potępiają nauczyciela. I toż jest skała, o którą rozbiła się *edukacyja*! Dzieci za przykładem rodzicow, lekce ważą nauczyciela, a zatem i nauki, bo to jest ogniwo nierozzerwane — Dobremu więc nauczycielowi należy zaufać zupełnie, zdać całą powagę i łączyć się z nim. *Adolescentes ament praeceptores suos non minus quam studia . . . multum haec pietas conferret ad felicem exitum studiorum.* Mniey byłoby podobnych uchybień, gdyby czytano więcéy książek o wychowaniu. *Przypis tłumacza.*

inowego. Ostatnie, nietylko rodowe wady zachowuje, ale je nawet rozkrzewia.

Jakże długo powinno trwać wychowanie? Do czasu, w którym samo przyrodzenie człowiekowi przeznaczyło prowadzić samego siebie; kiedy młodzieństwo w nim grać zaczyna, kiedy sam oycem zostać, i sam wychowywać może, to jest: do szesnastego mniej więcej roku. Można mieć jeszcze po tym czasie pomocnika uprawy, i skrycie brać ćwiczenie, ale bez żadnego zwyczajnego wychowania.

Uległość wychowawca jest albo *dodatna*, gdy on czynić musi, co mu jest przepisaniem, ponieważ sam sądzić nie umie, i tylko sama sposobność naśladowania w nim się przedłuża; albo *odjemna*, gdy musi pełnić drugich wolę, kiedy chce, żeby drudzy iemu dobrze czynili. Przy pierwszym następuje kara, przy drugim nieczynienie tego, czego on żąda; i lubo już myśleć może, zależącym iednak zostanie w swoich uciechach.

Jedno z największych zagadnień wychowania jest, iak można złączyć uległość pod prawym musiem, z sposobnością użycia swojej wolności. Bo mus jest potrzebny! Jakże uprawiam wolność przy musie? powinienem moiego wychowawca przyzwyczaiać, ażeby mus swojej wolności cierpiał, i powinienem

go samego zarazem naprowadzać, aby swoi-
ej wolności dobrze używał. Bez tego na-
prowadzania, wszystko jest ślepyim mecha-
nizmem, a uwolniony od wychowania, nie
umie swoi-jej wolności używać. Powinien
wcześnie czuć nieuchronny opór towarzystwa,
ażebymógł uniknąć trudności utrzymania
siebie samego, i umiał dokazać, ażebym
nie był zależącym.

Tu należy uważać, co następuje: 1) aże-
by dziecięciu od samego dzieciństwa wolność
była zostawiona we wszystki-
m (wyjąwszy te rzeczy, w których samo sobie szkodzi,
n. p. kiedy błyszczący noż porywa) byleby tyl-
ko nie przeszkadzało wolności innych, n. p.
zbytecznym krzykiem, albo głośną wesoło-
ścią, boto jest przykra drugim. 2) Trzeba
mu pokazać, że inacz-
y celow swoich do-
piąć nie może, tylko kiedy dozwala innym
osiągnąć ie, n. p. kiedy mu żadn-
y uciechy nie czynią, ieżeli i ono i-
ej nie czyni, gdy chcą, żeby się uczyło, i t. d. 3) Trzeba dzie-
cię przekonywać, że się na nie taki mus wkła-
da, który prowadzi ie do n-
życia własn-
y i-
go wolności; żeby ten mus uprawiało, dla
zostania wczasie woln-
m, t. i. niezależ-
cym od starania drugich. To ostatnie jest naypo-
źniejsze. Bo uwaga ta dzieciom późno przy-
chodzi, że trzeba będzie n. p. pot-
m same-

mu troszczyć się o utrzymanie siebie. Rozumieją one, że zawsze tak będzie, iak w domu rodziców, gdzie iedź i pić dostają, nie frasując się o nic. Bez takowego postępowania, dzieci, osobliwie bogaczow i xiążąt, podobnie, iak mieszkańcy *Otaity* *) są dziećmi przez całe życie swoje. W tém publiczne wychowanie ma wyższosc nayoczywistszą. W niémto uczaią się siły swoje mierzyć, w niém uczą się ograniczenia podług prawa drugich. Nikt tu nie używa pierwszeństwa, ponieważ wszędy opor czuie, ponieważ tylko przez zasługę znakomitym czyni się i odznacza. Ono daie naylepszy wzor przyszłego obywatela.

Trzeba tu ieszcze spomnieć o iednéy trudności, która na tém zależy, ażeby poznanie młodzieństwa uprzedzić, dla uniknienia występku przed nadeysciem męzkiego wieku. Ale o tém niżej mowić będziemy.

*) Wyspa na oceanie spokojnym, ku południowi: odkryta przez kapitana *Wallis* angiłka — *p. t.*

R O S P R A W A.

PEDAGOGIKA, czyli nauka wychowania, jest albo *fizyczna*, albo *praktyczna*. *Fizyczne* wychowanie jest to, które człowiek ma spólne ze zwierzętami, czyli pożywienie. *Praktyczne*, albo *moralne* jest to, które powinno kształcić człowieka, ażeby mógł żyć, iako wolnie działająca istota (*praktycznym* nazywa się wszystko to, co się tycze wolności) ono jest wychowaniem codo osobistości, wychowaniem wolnie działającéy istoty, ażeby sama mogła się utrzymać, i stać się członkiem towarzystwa, a dla saméy siebie mieć wewnętrzny szacunek.

Składa się przeto 1) ze kształcenia *szkolnomechanicznego*, we względzie na zręczność, jest tedy *prawidłowa* (informator) 2) z *pragmatycznego*, we względzie na rostopność (pedagog, gubernier) 3) z *moralnego*, przez wzgląd na obyczayność.

Człowiek potrzebuie *szkolnego* kształcenia, albo nauczania, ażeby stał się zręcznym do osiągnięcia wszystkich swoich celów. Ono mu nadaie szacunek względem samego siebie, iako szczegółu. Lecz przez kształcenie w *rostopności*, tworzy się n a obywatela, wte-

dy otrzymuje publiczny szacunek. Tak uczy się nakłaniać obywatelskie towarzystwo do swego widoku, iako też i sam zastosować się do tegoż towarzystwa. Nakoniec przez *moralne* kształcenie nabywa szacunku względem całego rodzaju ludzkiego.

Szkolne kształcenie jest pierwsze i najwcześniejsze. Bo wszelka rostopność wymaga zręczności. Rostropność jest możność użycia należytego swojej zręczności. Moralne kształcenie, ile opiera się na zasadach, które człowiek sam powinien postrzegać, jest najpóźniejsze; ale, ile opiera się na pospolitej ludzkiej pojętności, powinno zaraz z początku, nawet przy fizycznym wychowaniu, być dostrzegane, bo inaczej łatwo się wkorzeniają błędy, przy których potem cała sztuka wychowania pracnie nadaremno. Co się tycze zręczności i rostopności, wszystko iść podług lat powinno. Dziecię ma być po dziecinnemu ułożone, po dziecinnemu rostopne i układne, nieprzebiegłe iako mężczyzna; bo to równie jemu nie przystoi, iak i dziecinnie sposob myślenia dorosłemu.

O FIZYCZNEM WYCHOWANIU.

Lubo ten, który obowiązek wychowania przyymnie na siebie, iako *gouverner*, nie dostaje tak wczesnie dzieci pod swoy dozor, ażeby i o fizyczném wychowaniu mógł mieć toż samo staranie; iednakże pożyteczna iest wiedzieć wszystko, co przy wychowaniu od samego początku, aż do iego końca zachować potrzeba. Aczkolwiek, iako *gouverner*, z większemi tylko dziećmi miewa zatrudnienie, zdarza się iednakowoż, że przybywają nowe dzieci w domu, a dobrze prowadzący się nauczyciel, zawsze ma prawo do poufałości rodziców, którzy zasięgają u niego rady o fizyczném wychowaniu. Zwłaszcza, że często ieden tylko uczonec bywa w domu. Przeto potrzebne są w tym przedmiocie wiadomości *gouvernerovi*.

Fizyczne wychowanie iest właściwie karmienie, czyto przez rodziców, czy przez mamki, lub ochmistrzynię. Pokarm, iaki natura dziecięciu przeznaczyła, iest mléko matczyńskie. Ze dziećmi z niemi sposob myślenia wysysa, iak słycać często mowiących: z *mlékiem to wyssałeś!* iest szcóry przesąd *) Nay-

*) Występkę szczególną, iako też i szczególną chorobę powinnyby równie mało spadać dziećmi na dzieci, lubo w tém zdaniu bar-

pożyteczniéy iest matce i dziecku, kiedy matka sama karmi ie piersiami, wyiąwszy ostatczny przypadek chorowitości. Rozumiano przedtém, że piérwsze mléko, które iest serwatkowe u matki zaraz po urodzeniu, szkodzi dziecku, i że matka powinna ie uronić przed karmieniem niemowlęcia. Ale *Rus* piérwszy naprowadził lekarzow na uwagę, azali to pierwiastkowe mléko nie iest użyteczne dziecięciu, gdyż natura niczego naprożno nie uczyniła. Jakoż się rzeczywiście przekonano, że to mléko naylepiéy brud, który bywa w novonarodzonych dzieciach, nazwany przez lekarzow *mæconium*, uprzęta, i że dzieciom wielce iest użyteczne.

Wniesiono pytanie, czy nie możnaby dziecka równie zwierzęcém mlékiem karmić? Mléko ludzkie barzo iest rożne od zwierzęcego. Mléko wszystkich zwierząt trawę iedzących, roślinami żyjących, ssiada się barzo prędko, ieżeli nieco kwasu do niego przydamy, n. p. kwasu winnego, cytrynowego, a mianowicie kwasu z błony cielęcia, który sêrzyskiem *Lab*,

zo się rożnią; ale większe stronnictwo za piérwszemi, niż za drugiemi. zlaie się, iż nic przeciwnego rozumowi nie zawiera, że się rozkrzewiaia drogą dzielitwa i piérwszego pokarmu. *Przypis wydawcy.*

albo podpuszczką *Laff* nazywają. Mléko atoli ludzkiecale się nie ssiada. Ale, jeżeli matki, albo mamki przez kilka dni roślinnego pokarmu używają, mléko ich gęstnieje równie, jak krowie i t. d. Jeżeli potem przez czas nieiaki iedzą mięso, mléko ich staie się znowu tak dobre, jak przedtém. Stąd wniesiono, że najlepiéy i naypożyteczniéy iest dziecięciu, kiedy matki, albo mamki iedzą mięso wczasie karmienia. Bo kiedy dzieci mléko wyrzucają z siebie, widać że iest ssiadłe. Kwas tedy w żołądku dziecięcia, barziéy ieszcze musi, niż wszystkie inne kwasy, zbieżenie się mléka przyspieszać, gdyż inacząy mléka ludzkiego żadnym sposobem do ssiadłości przywieśdź nie można. Jakżeby tedy gorzéy było dawać dzieciom mléko, któsamno przez się gęstnieje. Że zaś rzecz nie a tém iedynie zależy, widać to na innych irodach. Leśne *tunguzy* *) n. p. samo prawie mięso iedzą, i są mocni i zdrowi ludzie. Ale wszystkie takie ludy niedługo żyją, i można dorosłego zpomiędzy nich młodzieńca, który nie zdaie się bydź lekkim na pozor, podnieść wgóré z wielką łatwością. Prze-

*) *Tunguzy* sąto tatarowie, mieszkający w Rosyi azjiatyckiej, w gubernii irkuckiej. Przy pisie tkunacza,

ciwnie szwedzi, a mianowicie narody w *Indyi*, żadnego prawie mięsa nie iedzą, a iednak cale dobrze się hoduią ludzie między nimi. Zdaie się tedy, że czerstwość dziecięcia zależy szczególniôy od zdrowia mamki, i że naylepszy iest ten pokarm, przy którym ona ma się naylepiéy.

Zachodzi tu pytanie, czém potém żywić dziecię, kiedy mléko matki ustaie? Doświadczano od nieiakiiego czasu wszelkiego rodzaju papek. Ale niedobrze iest z samego początku uraczać dziecię takimi pokarmami. Nadewszystko trzeba postrzegać, żeby dzieciom nic ostrego nie dawać, iakoto: wina, korzeni, soli i t. d. Ze dzieci maią tak wielką i osobliwszą chęć do wszystkich tych rzeczy! ta iest przyczyna, iż czuciu ich stępe mu ieszcze, sprawuią przyiemną nęęę i orzeźwienie. W *Rossyi* dostaią dzieci wodka od swoich matek, które same dobrze ią wychylaią, a iednak widzimy, że *rossyianie* zdrowi i mocni są ludzie. Stémwszystkiém muszą ci dobrego bydz utworzenia ciała *Leibesconstitution*, którzy to wytrzymuią; wiele ich atoli pada ofiarą pianaństwa, inaczéy, cieszyliby się darem życia dłuższego. Bo tak wczesne drażnienie żył suchych *der Nerven*,

sprawia wielki nieporządek *) Należy strzedz dzieci nawet od gorących potraw, albo napoiów, gdyż i te sprawią słabosc.

Trzeba ieszcze postrzegać, ażeby dzieci nie barzo ciepło utrzymywane były, bo ich krew nierownie iest ciepleysza; niż dorosłych. Gorącosć krwi dzieci wynosi, podług ciepłomierza *Farenheyta* 110°, a krew dorodnych tylko 96°. Dziecię dusi się w ciepłe, które starszym bywa wygodne. Nawyknienie do zimna czyni człowieka wogóle silnym. I dorosłym niedobrze iest przywykać do odziewania się i okrywania ciepło, do rozgrzewających trunkow. Przeto dziecię niech ma cłłodne i twarde postanie. Zimne też kąpiele są dobre **) Nie trzeba używać żadnego środka do zbudzenia w dziecięciu łakuienia, to powinno zawsze bydz skutkiem czynności

6 *

*) *Szlecer* barzo gruntownie dowiodł, iak straszliwego wypadku *Rossyia* oczekiwać może dla zbytecznego używania wodki. *Przypis wydawcy* — Mamy i w polskim ięzyku nader pożyteczne dzieło o *piianistwie*, przez *Jakóba Szymkiewicza w Wilnie, u xx. piiarow*. *Przypis tłumacza*.

**) To napomknienie od okolicznosci zależy, i z ostrożnością *cum grano salis* brać ie i rozumieć trzeba; bo wiadomo, co doświadczeni lekarze o tém powiedzieli. *Przypis wydawcy*.

i zatrudnienia. Ale nie należy dopuszczać przyzwyczaić się dziecięciu do czego tak, iżby mu nawyknienie stało się potrzebą. Nawet i do dobrego nałogu nie we wszystkiem należy ie przez sztukę wprowadzić.

Spowiianie surowym narodom nieznanie iest. Dzikie ludy w *Ameryce* n. p. kopią dla swoich dzieci doły w ziemi, wysypują ie prochom drzew zbutwiałych, ażeby odchody dzieci wsiękały, i żeby sucho leżec mogły, przykrywają ie liśćiami, zresztą zostawiają im wolne użycie członkow *) Dla swoiędzyto raczemy wygody, uwiiamy dzieci, iak *mumie*, ażebyśmy wolni byli od strzeżenia ich, żeby nie wykręcały członkow, co iednak często zdarza się przez samo spowiianie **) które dręczy dzieci i przywodzi ie do rozpaczy, że sobą władać nie mogą. Rozumiemy natenczas, że ich krzyki samemi oklaskami uspokoić się mogą. Ale spowiiamy wielkiego człowieka, a zobaczymy, czy on nie będzie krzy-

*) Dawne *spartanki* nie krępowały pieluchami swoich dzieci, a iednak były kształtne i mocne (p. 8)

**) Kraie, w których spowiiają dzieci w pieluchy, zamrowiają garbatych, kulawych, krzywnogich, skręconych, kściokrętych, ludzi oszkaradzonych wszelkim rodzajem *J. J. Rus.*
Przypis tłumacza.

czał, i czy nie wpadnie w frasunek i rozpacz.

Wogólności trzeba uważać, żeby pierwsze wychowanie było tylko odjemne, t. i. żeby do starania natury nic nowego nie przydawać, i żeby iey nie przeszkadzać. Jeżeli jest dozwolony kunszt w wychowaniu, to nieinny, tylko hartu — Dlategoż należy spowiniania zaniechać. Ale, jeżeli chcemy zachować nieiaką ostrożność, jest pewny rodzaj pudełka z paskami w górze, naystosowniejszy do tego celu. Używają go włosi pod imieniem *arcuccio*. Dziecię leży zawsze w tém pudełku, i przykłada się nawet z niem do ssania. Tym sposobem zapobieżono nawet uduszeniu dziecięcia, kiedy matka w nocy karmiąc ie, usypia *) Schodzi u nas tym przypadkiem wiele dzieci ze świata. Jakoż ta ostrożność jest lepsza, niż spowinianie, gdyż dzieci mają tu więcéy swobody i zabezpieczają się od zwichnienia; przeciwnie, samo spowinianie często dzieci skrzywia.

Drugim zwyczajem przy pierwszém wychowaniu jest *kołysanie*. Nayłatwiejszy jest tego rodzaj u wieśniaków. Zawieszają oni

*) Jeżeli się nie mylę, jest wyobrażenie tego narzędzia w starych wydaniach *Fausta* katechizm zdrowia, któren, nianowicie ostatniéy edycyi, powinienby być w każdym domu. *Przypis wydawcy.*

kolóbkę na sznurze w balce, popychają, ta waha się sama przez się z iedney strony na drugą. Ale wogólności kołysanie niczego niewarte. Bo wahanie iest dziecięciu szkodliwe. Widać to na ludziach dorosłych, którym ruch hustawki womit i zawrot głowy sprawuie. Chcemy dziecię przez to odurzyć, aby nie wrzesczało. Ale wrzask iest dzieciom zdrowy. Skoro przychodzą na świat z wnętrzości matki, w których powietrza nie używały, oddychają piérwszém powietrzem. Tym sposobem odmienione krwi krążenie sprawuie w nich bolesne uczucie. Krzykiem tym barziéy rozdyma dziecię części istotne i rynnienki *Canäle* swego ciała. Ze dziecięciu krzyczącemu zaraz na pomoc przychodzą, przyśpiewują iemu, iako iest zwyczajem mamki, i t. p. to iest barzo szkodliwe i piérwsze zwyczajne zepsucie, bo kiedy dziecię widzi, że na iego wołanie wszystko się zbiega, tym częściéy powtarza swoje wrzaski.

Nie bez dowodu mówić można, że dzieci prostych ludzi nierownie więcéy bywają pieczone, niż pańskie. Bo pospolicci ludzie igrają ze swoiemi dziećmi, iako małpy. Przyśpiewują im, uciskają ie, całują, tańczą z niemi. Myślą tedy, że dziecięciu dobrze czynią, kiedy na krzyk przybiegają, z niemi igrają i t. d. Ale tym częściéy one krzyczą.

Przeciwnie, kiedy nikt na ich wrzask nie rusza się, przestają krzyczeć. Bo żadne stworzenie nie podcymuje pracy naprożno. Przyzwyczajamy je tylko dotego, ażeby wszystkie swoje dziwactwa wypełniane widziały, sprzeciwianie się potém ich woli będzie za późne. Lecz gdy pozwalamy im krzyczeć, same sprzykrzą ten wrzask. Jeżeli w pierwszój młodości zadosyc czynimy wszystkim *chimerom* dzieci, tém samém psuiemy ich obyczaje i serce.

Dziecię wprowadzie nie ma żadnego poięcia o obyczajach, lecz tyansposobem psuią się jego zapomogi natury do tego stopnia, że potém barzo ciężkiéy kary użyć potrzeba, ażeby zepsucie naprawić. Dzieci, kiedy je odzwyczajaić chcemy, niezawsze pśpieszaiąc na ich żądanie, okazuią w swoich wrzaskach tak wielką złość, do iakiéy dorodni ludzie są sposobni; sił im tylko brakuje w uczynku ią wyrzeć. Poki na zawołanie ich wszystko zbiegało się, rządziły samowładnie. Kiedy to panowanie ustaie, naturalnie czuią zmartwienie. I dorodnym ludziom, kiedy czas nieiaki dzierżeli władzę, z wielką trudnością przychodzi prędko się z nią rozstać.

Dzieci nie mogą z początku, toiest: około trzech pierwszych miesięcy, widzieć dobrze.

Mają wprawdzie czucie światła; ale nie mogą przedmiotów rozeznawać. Można się o tém przekonać, że, kiedy trzymamy przed nami co migającego, nie zwracają oczu za tym blaskiem *) Ale ze wzrokiem nabywają sposobności śmiania się i płaczu. Kiedy w téj dobie jest dziecię, krzyczy z rozwagą, choćby ta rozwaga była iakkolwiek niedoskonała. Myśli natenczas pospolicie, że jest skrzywdzone. *Rus* powiada, kiedy dziecięciu mającemu około sześcia miesięcy, białą w rękę, krzyczy wtenczas właśnie tak, iakby mu głownia dłoń parzyła. Łączy ono rzeczywiście pojęcie cierpienia. Rodzice mówią pospolicie barzo wiele o sprzeciwianiu się woli dzieci. Nie trzeba woli ich sprzeciwiać się nie zepsuwszy iéy piérwéy. Ale zezwalanie na samo-

*) Słuch zdaje się mocniéy działać u dzieci, i bydź czynnieyszym, iż tak powiem, niżeli wzrok. Najlepsze użycie zmysłów przedstawia pewną uprawę, i stałto pochodzi, że wiele nawet dorosłych ludzi, mają wprawdzie oczy, a nie widzą; mają uszy, nie słyszą i t. d. Przyczyna jest w niedostatku uwagi, a ta bywa zawsze tym większa, im uprawa jest mnieysza. Przy piérwszém czuwaniu uwagi zakłada się fundament do uprawy; ale ostatnia jest warunkiem piérwszév. Byłoby to źródło *Thema* dalszych wywodzeń godne, lecz nie na tém miejscu. *Przypis wydawcy.*

władną wolą dzieci, jest pierwsze zepsucie; kiedy one swoim krzykiem wszystko wymusić mogą. Zresztą ciężko jest potem to naprawić, i zaledwie się udaie *) Można dokazać, żeby dziecko ciche było, ale iątrzy się w sobie, i tym więcéy tuczy złość wewnątrz. Przyzwyczajamy je tym sposobem do zmyślenia i wewnętrznych poruszeń. Barzo jest rzecz n. p. dziwna, kiedy rodzice obiwszy rozgą dzieci, żalają, aby całowały ich ręce; przyzwyczajają to do nieszczerości i fałszu. Bo rozga nie jest tak pięknym darem, za któryby można dziękować; i łatwo domyślić się, z jakim sercem naowczas dziecię rękę całuje.

Ażeby nauczyć dzieci chodzenia, używają pospolicie *paskow* i *chołaczek* **) Dziwnato jest rzecz, że chcemy uczyć dzieci używania nog, iakby człowiek i bez téy nauki nie mógł chodzić! Paski są barzo szkodliwe. Jeden *autor* narzekał na dychawicę, którą samym paskom przypisywał. Ze dziecko wszy-

*) Obacz *Herrig, Soll man die Kinder schreyen lassen* Gotha, 1708.

**) Chółaczka (*Gängelwagen*, sernar rusa. *charriot*) wyraz *Węgiers'kie o*, w świecie używanym, ccc. Pospolicie ią *stoiątką* nazywają. *Przypis tłumacza.*

stko porywa, i wszystko z ziemi podnosi, zwiesza się więc piersiami na paski. Miękkie i jeszcze piersi płaczą się od uciskania, i ten kształt zatrzymują napotém. Przy takowych podporach nie uczą się też dzieci stawiać tak pewnych kroków, iakieby miały ucząc się chodzić same przez się. Najlepiéy jest dozwalać im po ziemi pełzać, poki same nie zaczną powoli chodzić. Dla ostrożności można izbę wełnianém pokryciem wybić, ażeby zdziebeł nie wstrzemiały, i nie tak ciężko upadały.

Mowią pospolicie, że dzieci barzo ciężko upadają. Procz tego, że dzieci ciężko upadać nie mogą, nie szkodzi im to, że czasem upadają. Uczą się tym sposobem utrzymywać lepiéy równowagę, i tak się wywiać, że im upadek nie szkodzi. Wkładają na nie zazwyczaj axamitki *Butzmützen*, które tak daleko rozciągają się, że dziecię nigdy na twarz upaść nie może. Ale i to jest odjemne wychowanie, kiedy się sztucznych narzędzi używa tam, gdzie ie dziecię ma przyrodzone. Przyrodzone narzędzia iego są ręce, które przy upadaniu nadstawia. Im więcéy człowiek używa sztucznych narzędzi, tym barziéy od nich zależy *)

*) Toż rozumieją i o książkach niektórzy pisarze. Jeden z pomiędzy nich mówi: „ książki

Wogólności lepiéy byłoby, gdyby z począt-
ku mniéy narzędzi używano, i żeby dozwo-
lono samym dzieciom więcéy się uczyć; mo-
głyby natenczas wiele rzeczy gruntowniéy

7*

„ są użyteczne, lecz utrzymnią pewne nie-
„ dołężstwo, które prz-szkadza uważac przez
„ siebie samego: widzimy większą część rze-
„ czy cudzemi oczyma, i kréslim ich obra-
„ zy podług drugich obrazow; gdyby się do
„ nich łączył widok prze miotu samego, wra-
„ żiłby się w umysł z większą mocą i jasno-
„ ścią. Coż wynika z tego niepostrzegania? oto.
„ tracimy ten rzut oka, tę bystrosć potrze-
„ bną do uwagi, przestając ją cwiczyc, i nie
„ przedzierając się do widzenia samego przy-
„ rodzenia, nauczyciela, który godzien jest
„ trudu, ażeby się u niego zaradzać. Mamy
„ wprawdzie większą liczbę wyobrażeń, lecz
„ one mniéy są swie, i barziéy powierza-
„ chowne, co sprawia czesto obrazy słabe i
„ niezupełne. „ *L'Iliade d'Homère, précé lée
de reflexions sur Homère, par P. J. Bitauté.
4me édition, tome I. Paris, an XII — 1804,
p. 20.*

Sczęśliwi mieszkańcy mnogich dworow mają
nayıpiéknieyszą sposobność zaięcia się nauka-
mi: powinni by stać się tyłaż czytelnikami,
jeżeli nie pisarzami. Ale niestety! zgodzili się
na to i przed *Bitobem* ieszcze: że *xiżki utrzy-
mują pewne niedołężstwo, które prz-szkadza
uważac przez siebie samego*. Niewielki o o te-
go zdania ro pisał się poczet! A mają i czas
do czytania, lub pisania, i fundusz do kupo-
wania, i miesce do składania x ażek, i zrzę-
czność do uważania natury. *Przypis tłumacza.*

śmieć. Jakoż byłabyto rzecz całę podobna, żeby dziecię samo przez się uczyło się pisać. Bo ktoś pisanie przedtęm wynalazł, a wynalazek nie iest tak barzo wielki *) Możnaby n. p. powiedzieć, kiedy dziecię chce chleba; *czy możesz go odrysować?* Dziecię odmalowałoby *figurę* podługowatą. Możnaby iemu naowczas powiedzieć: że niewiadomo, czy to malowanie chleb, czy kamień oznacza: potęm starałoby się nakręslić c, i t. d. i takby dziecię powoli swoje własne abecadło wynalazło, któreby późnię na inne znaki zamieniać mogło **)

Są pewne ułomności, z iakiemi niektóre dzieci na świat przychodzą. Jestże sposob tę krzywą i zepsutą postać naprawić? Już to usilnością wielu uczonych pisarzy zatwier-

*) *Kampe* w historyi powiada: że *Tot* nic większego wynalazł: że nie mógł nad iest, i że naywiększy behawr iest karłem względem ni go. *Przypis tłumacza.*

**) Rozumiemy co wielcy ludzie mówią, tylko zarżnie i często z rozmysłu. To właśnie *Kantowi* przytrafiło się. Przetę naprowadzam tu tylko, że on bynajmnię niechce, ażeby dozwalano każdemu dziecięciu wynadywać swoy własny alfabet, ale ma to znaczyć, że przy czytaniu i psaniu dzieci rzeczywiście rozbiorowie postępują, nie w edząc sama o tęm nawet w późnięszych latach, al-

dzono, że sznurowki nie tu nie pomagają, ale złe pogorszą, gdyż krążeniu krwi i sokow, iako też najpotrzebniejszemu rozszerzaniu zewnętrznych i wewnętrznych części ciała przeszkadzają. Dziecię uklada jeszcze swoje ciało, kiedy jest wolnie zostawione, i człowiek, który sznurowkę nosi, po złożeniu iéy nierównie jest słabszy od tego, który iéy nigdy nie nosił. Można by tym podobno, co się krzywymi urodzili, pomodrz, przykładając do tego boku, gdzie myszki *Muskeln* są mocniejsze, wiecey ciężaru. Lecz i to jest bardzo niebezpieczna, bo któryż człowiek może równowagę ustanowić? Najlepiéy jest, żeby się dziecię samo prostowało i nabierało ułożenia, chociażby mu było przykre; bo wszystkie silnie *Maschinen* niczego tu nie dokazują.

bo nie będąc uwiadomione; i iak one przy pewnych okolicznościach postępowałyby w téj rzeczy. Zresztą życzyłbym, żeby nie trz ba było przypominać tu *Pestalociego* i *Oliviera*. Przepis wydawcy.

Niech n. p. matka po tawi przed małą cieczką koszyk z wiśniami, i mowi iéy: wszystkie te w śnie są dla ciebie, jeżeli powiesz, wiele ich w tym koszyku. Taka obietnica obudzi uwagę... I dobrze porachować, i zjeść wiśnie, rzecz bardzo przy mi. Potem i bez wiśni miło będzie rachować dziecku. *Nowy pamiętnik*. 1804, grudzień (p. t)

Wszystkie podobne rusztowania sztuczne tym są szkodliwsze, że się wbrew sprzeciwiają zamiarowi natury w kształtownej *organisirten*, rozumnej istocie, a zatem musi iey pozostać wolność uczenia się użycia sił swoich. Przy wychowaniu należy tylko przeszkadzać, ażeby się dzieci pieskliwemi nie stawały. Hartowanie iest sprzecznia pieskliwości. Wiele odważamy, kiedy dzieci do wszystkiego chcemy przyzwyczaić. Wychowanie *rossyian* posuwa się w tój mierze bardzo daleko; ale też niezliczona liczba dzieci wymiéra. Nałóg iestto częste powtarzanie tegoż samego użycia, albo tegoż uczynku, który się przez to stał nieodbitnie potrzebnym użyciem, albo uczynkiem. Do niczego nie mogą dzieci łatwiej przywyknąć, i niczego im mniej dawać nie należy, iako ostrych rzeczy, n. p. tabaki, wodki i rozgrzewających napoiow. Odzwyczajenie od nich iest potem bardzo ciężkie, i w początkach z trudnością złączone; ponieważ przez częste używanie zaszła już odmiana w powinnościach *in den Functionen* naszego ciała *)

Im więcej ma człowiek nałogow, tym mniej iest wolny i niezalczący. Toż samo

*) Znaczenie *funkcyy* wyklada *Szymkiewicz* w dziele o *piianstwie*, na strn: 196 i d. *Przypis tłumacza*.

dzieie się z człowiekiem, co i ze wszystkimi zwierzętami; skoro wcześniej jest nazwyczajone, zostaje w nióm napotém iakiś pociąg. Trzeba tedy przeszkadzać, aby się dziecę do niczego nie przyzwyczajało, i żeby żaden w nióm nałóg nie powstał.

Niektórzy rodzicy chcą swoje dzieci do wszystkiego przyzwyczaić. Ale to na nic się nie zdało. Bo natura ludzka wogólności, często też i natura pojedynczych podmiotów *Subjekte* nie daie się do wszystkiego przyzwyczaić i wiele dzieci więźnie w nauce. Chcą oni n. p. ażeby dzieci w każdéj porze mogły kłaśdź się spać i wstawać, albo żeby iadły, kiedy tego żadaia. Lecz należy dotego szczególny sposób życia, ieżeli trzeba to wytrzymać, sposób życia który ciało zmaccia, i znowu to naprawia, co nazwyczajenie zepsuło. Jest iednak i w naturze coś peryodycznego. Zwierzęta maia przeznaczoną porę do spoczynku. Człowiek powinienby takż przyzwyczaić się do pewnego czasu, ażeby ciało iego nie było trudzone w swoich powinnościach *) Co się tycze drugiego, że-

*) To nazwyczajenie ma niechybnie dla ludzi, iako machina, wielkie swoje dobro, ale nie powinniśmy zapominać, że niekiedy wyjątki są potrzebne. Jakoż we względzie na fizyczne życie, maia one swój pożytek, iako *Hufland* barzo pięknie dowiodł; ale da ymy, że

by dzieci w każdym czasie ieśdź mogły, nie można tu zwierząt za przykład przywodzić. Bo kiedy n. p. wszystkie roślinożerne zwierzęta mało pokarmu biorą, iadło tedy iest zwyczajném ich zatrudnieniem. Ale człowiekowi barzo iest pożyteczna zawsze w ustalonym czasie iadać. Chcą niektórzy rodzicy, ażeby ich dzieci wielkie zimno, swąd, wszystkie turkoty, i t. p. rzeczy znosić mogły. Lecz to całe niepotrzebna, jeżeli się tylko do niczego nie nazwyczają. I rzecz iest arcy przyzwoita do tego celu, przenosić dzieci w rozmaite położenia.

Twarde leżenie nierównie iest zdrowsze od miękkiego. Wogólności twarde wychowanie barzo służy do zmocnienia ciała. Przez twarde wychowanie rozumiemy tylko przeszkodzenie śogadzania sobie. Do potwierdzenia tego założenia nie zbywa na znakomitych przykładach, tylko że ich nie zważamy, albo wyraźniéj mowiac, niechcemy zważać.

Co się tycze kształcenia umysłu, które rzeczywiście fizyczném nieiako nazwać można, szczególniéj należy uważać, ażeby cwi-

żylibyśmy przy ścisłym nazwyczajeniu dłuży, lecz mogłoby to dłuższe życie na końcu dla porządku, t. i. dla samego roślinienia *Vegetiren*, zdawac się tylko, iż iest życiem.
Przypis wydawcy.

ezenie nie było niewolnicze; dziecię powinno czuć zawsze swoją wolność, ale tak, aby wolności drugich nie przeszkadzało. Powinno mieć opór. Niektórzy rodzicy odmawiają wszystkiego swoim dzieciom, ażeby tym sposobem ćwiczyć ich cierpliwość, której wymagają więcej od dzieci, niż sami iéy mają. Leczo okrucieństwo. Daymy dziecięciu ile trzeba, a potém powiedźmy, ale powiedźmy już nieodzownie: *masz dosyć!* Nie trzeba uważać na wrzaskliwość dzieci, ani też ich słuchać, jeżeli cokolwiek krzykiem wymusić żądają: o co zaś z uprzejmością proszą, tego nie należy odmawiać, kiedy im służy. Przyzwyczaia się ieszcze dziecię tym sposobem do otwartości, i gdy nie dokucza nikomu swoim krzykiem, każdy dla niego nawzajem iest uprzejmy. Opatrzność zdaie się dlatego dzieciom nadała zniewalające weyrzenie, ażeby uymowały ludzi dla siebie. Niemasz nic szkodliwszego, iako drażniące, niewolnicze ćwiczenie dla przełamania uporu.

Pospolicie wołamy na dzieci: *se! wstydz się, na co się to przyda!* i t. d. Takie wykrzyki cale niepowinne bydź używane przy piérwszém wychowaniu. Dziecię nie ma ieszcze żadnego pojęcia o wstydzie i przystoyności, nie ma się czego wstydzic, nie powin-

no się wstydzic, zastraszy się tylko tym sposobem. Na weyrzenie drugich miesza się i ukrywa przed innymi ludźmi. Stąd wynika niewydawanie się i taienie szkodliwe. Nie odważa się o nic więcéy prosić, a iednak powinnyby o wszystko prosić, tai swoy sposob myślenia, i okazuje się zawsze inszém, niż iest; nie mowi wszystkiego otwarcie i poufale. Zamiast przebywania zawsze z rodzicami, unika ich, i rzuca się na łono uprzejmiejszey czeladzi.

Lecz bynajmniéy lepszém nie iest od owego drażniącego wychowania przymilanie się i nieprzerwane piesczenie. To utwierdza dziecię we własnéy woli, czyni ie fałszywém, i wydaie słabosc rodzicow, co ich pozbawia w oczach dziecięcia potrzebnéy powagi. Jeżeli ie tak wychowuiem, że niczego krzykiem wskórać nie może, iest otwarte bez zuchwałości, i skromne bez boiaźni *) Smiałka nie można cierpieć. Niektórzy ludzie maią tak zuchwałe weyrzenie, że zawsze lękamy się od nich iakiegoś grubiaństwa, iak na twarzach innych zaraz dostrzedz można, że nie

*) *Dreist*, należałoby właściwie pisać *dräust*, bo pochodzi od *drauen*, *drohen*.

I u nas byłoby stosowniéy do analogii pisać: *ziemek*, *poziem*, *poziemka*; *zwierzeniec*: *skonec*, *miesięcznik*, i t. d. *Przypis tłumacza*.

są zdolni komukolwiek bądź wyrządzać nactręctwa. Zawsze można być otwartym, byleby tylko otwartość ta połączona była z nieiakąś łagodnością. Często mówią ludzie o znakomitych mężach: że oni mają weyrzenie krolewskie. Ale to nic innego nie iest, tylko pewny śmiały rzut oka, którego od młodości nawykli, ponieważ się im wtenczas nie sprzeciwiano.

Wszystko to ieszcze można do ujemnego kształcenia policzyć. Bo wie'e słabości człowieka często nie stąd pochodzi, że iego nic nie uczono, ale że mu ieszcze fałszywe wrażenia zrobiono. Tak n. p. mamki nabijają dzieciom głowy boiaźnią pająka, ropuchy, i t. d. Dzieci mogłyby brać pająka równie iak inne rzeczy; lecz ponieważ mamki, skoro go postrzegą, obrzydliwość swoją iestami okazują, i to działa na dziecię przez pewną spoynię *Syn. thie*. Wiele osob zatrzymuje tę boiaźń na całe życie, i zostaje w tém dziećmi nazawsze. Bo pająki są tylko muchom niebezpieczne, i im tylko ukąszenie ich bywa iadowite, ale człowiekowi nie szkoda. I ropucha równie iest gadem niewinnym, iak piękna zielona żaba, albo iakiekolwiek inne zwierzę.

Przydayna część fizycznego wychowania jest *uprawa*. Człowiek ze względu tylko na nią różni się od zwierzęcia. Ta część zależy szczególnie na ćwiczeniu swoich władz umysłu. Przeto powinni rodzice dziecięciu swojemu dać powód dotego. Najpiérwsze i najprzednieysze jest prawidło, ażeby, ile można, obchodzić się bez żadnych narzędzi. I tak nie używają się z początku paski i chodaczki, ale dozwala się dziecięciu pełzać po ziemi, poki samo nie nauczy się chodzić, i tym pewnieysze będą kroki tego natenczas. Narzędzia szczególnieyszym sposobem tłumią przyrodzoną sposobność. Tak, używamy sznura dla przemierzenia odległości; zegarka, ażeby czas wyznaczyć, a można poznać godzinę z wysokości słońca; igły magnesowéy, ażeby w lesie stanowisko miejsca wiedzieć, a można je wednie z położenia słońca, a w nocy z szyku gwiazd poznać. Słowem, ażeby wodę przebydź, można pływać bez użycia czołna. Sławny *Franklin* dziwi się, że niekaždy uczy się téy sztuki, która tak jest przyiemna i pożyteczna. Podaie też łatwy sposob, iak iéy można samemu nabydź. Wpuszcza się iaie na dno rzeki głębokiéy po szyię. Kiedy się nachylamy dla wydobywania iaia, nogi idą w górę, i żeby woda ust nie zale-

wała, głowa nad kark podnosi się, i to jest należyta postawa, do pływania potrzebna. Teraz trzeba tylko robić rękami, a już się pływa — Idzie o to iedynie, żeby naturalna zręczność była uprawiana. Często należy przydadź naprowadzanie dotego, często bywa dziecię samo dosyć obfite w wynalazki, albo samo sobie przemyśla narzędzia.

To, co przy fizyczném wychowaniu we względzie ciała należy uważać, ściąga się, albo do użycia dowolnego ruchu, albo do narzędzi zmysłowych. Przy piérwszém idzie o to, żeby dziecię zawsze samo sobie pomagało. Dotego należą siła, zręczność, szybkość, pewność, n. p. kiedy po wązkiej kładce, po przepaścistej wysokości, skąd bezdenność wiadać, po chwiejącym się pokładzie chodzić można. Jeżeli człowiek tego nie umie, nie jest zupełnie tém, czém być mogłby. Od-tąd, iak *desawska filantropiia* dała swoy wzor, robią już i po innych zakładach z dziećmi wiele doświadczeń tego rodzaju. Nie bez wielkiego podziwienia czytamy, że *szwajcary* od młodości przyzwyczajają się po górach chodzić, i tak daleko tę sposobność posuwają, iż po naywęższey kładce idą naybezpiecznię, przeskakują parowy, a miara oka ich ostrze-ga, że się im uda skok taki. Ale naywięccy ludzi boi się uroionego przypadku, a ta bo-

iążń drętwi w nich członki takdalece, że podobny przechod iest złączony dla nich z niebezpieczeństwem. Boiazń ta rośnie pospolicie z wiekiem, i widzimy, że szczególniey iest zwykła ludziom pracuiącym wiele umysłem.

Wrzeczysaméy takie doświadczenia z dziećmi nie są barzo niehebezpieczne. Bo dzieci mają daleko mnieyszą wagę w stosunku do swojey siły, niż inni ludzie, i nie tak ciężko upadaia. Nadto kości u nich nie tak są odporne i kruche, iakiemi w dalszym wieku bywaią. Dzieci nawet same doświadczaia sił swoich. Jakoż, widać ie n. p. często czepiaiące się bez żadnego zamiaru. Bieganie iest zdrowym ruchem i zmaccia ciało. Skakanie, podnoszenie, dźwiganie, strzelanie z procy, rzucanie do celu, dąsanie się, wyścigi i inne podobne wprawy są barzo dobre. Taniec ile sztuczny, zdaie się bydź zawczesny dla właściwych dzieci *)

*) Zbyteczne tańce są nawet zdrowiu szkodliwe. Młodzież lubi nadto skakać, stąd osłabienie sił powolne, lub zerwanie gwałtowne. Rozgrzana ochładza się niecierpliwie na wietrze, lub gasi pragnienie zimnym napoiem, stąd początki suchot — *Tancmistrze* powinniiby ostrzegać o tém niebezpieczeństwie; ale całą swojey naukę do stawiania tylko nog rozciągają. A tak najpięknieyszey kwiat młodzieży, posuwisty daie krok z tańcow do grobu.
Przypis tłumacza.

Wprawa w ciskanę, częścią rzucania daleko, częścią też trafiania, ma także za cel wprawę zmysłów, szczególnie miary oka. Piłka jest najlepszą grą dzieci, ponieważ nie obejdzie się przy niej bez biegania, które jest zdrowe. Wogólności, najlepsze są te gry, w których razem przy ćwiczeniu zwinności, łączą się i wprawy zmysłów, n. p. wprawa miary w oku, ażeby dokładnie sądzić o odległości, wielkości i stosunku, aby rozpoznawać położenie miejsc, podług okolic światła, za pomocą słońca i t. d. Wszystkie takie wprawy są dobre. Bywa też miejscowa wyobraźnia, przez którą rozumniemy sposobność odnoszenia wszystkiego do miejsc, na których rzeczywiście widziało się co barzo korzystnego, n. p. przyjemność wyblądzenia z lasu, a to dlatego tylko, że się uważało drzewa, około których pierwéy przechodzono. Jest też pamięć miejscowa *memoria localis*, że wiadomo n. p. nietylko w iakiéy książce co się czytało; ale też i na którém miejscu. Tak muzyk pamięta gryfy, że nie patrząc trafia na nie. Uprawa słuchu dzieci jest równie potrzebna, ażeby przez nią wiedzieć, czy co jest daleko, lub blisko, i w którój stronie.

Gra dziecinna w ślepą babkę była i *grekom* znaioma pod imieniem *μυῖνδα*. Wogólności gry dziecinne są barzo pospolite. Te, które

mamy w Niemczech, są już znaiome w Anglii, Francyi i t. d. Kładzie się przy nich za fundament pewny tryb natury dzieci; przy ślepéybabce n. p. widziéć można, iakby sobie radziły, gdyby nie miały iednego zmysłu. Kraglica iest szczególna gra; takie gry dają ludziom powod do dalszych rozmyślań, i przywodzą czasem do ważnych odkryć. Jakoż Segner napisał rozprawę o frydze, a cyga naprowadziła iednego kapitana angielskiego okrętu do wynalezienia zwierciadła, za pomocą którego można mierzyć na okręcie gwiazd wysokosc.

Dzieci lubią narzędzia hukliwe, n. p. trąbki, bębenki i t. p. Lecz te niczego niewarte, bo przez nie drugim się uprzykrzaią. Ale byłoby lepićy, gdyby same uczyły się wyciąć sobie pisaćkę, iżby na niéy dąć mogły.

Hustawka iest takoz dobrym ruchem; nawet dorośli używaią iéy dla zdrowia; potrzebuią tylko dozoru przy niéy dzieci, bo ruch barzo szybkim stać się może. Latawiec rownie iest gra nienagauna. Uprawia zręczność, gdyż od pewnego nastawienia względem wiatru zalczy, ażeby wysoko wyleciał.

Tym grom rade odmawia sobie pacholę innych potrzeb, i tak nawyka powoli obchodzić się bez wielu innych rzeczy. Przytém nazwyczaja się ciągłego zatrudnienia; ięz

dnakże nie sama tu gra, lecz ta gra powinna być z zamiarem i celem złączona. Bo im więcej tym sposobem ciało jego zmocnione i hartowane bywa, tym bezpieczniejsza jest od skazytelnych wypadków zniewieściałości. *Gimnastyka* nawet powinna zginać tylko naturę, ale nie sprawiać wymuszony ozdoby. Cwiczenie tedy powinno iść piérwéy, nie nauce. Trzeba iescze i na to pamiętać, ażeby dzieci, przy uprawie ich ciała, i do towarzystwa układać. *Rus* powiada: „nigdy „zdatnego człowieka nie ukształcicie, ie eli „piérwéy urwisa nie macie! „Prędzéy może z rzeckiego chłopca dobry być człowiek, niż ze wścibskiego i mędrka udającego. Dziecię nie powinno być przykre, lecz ani przy-pochlębiające się w towarzystwie. Na wezwanie drugich powinno być ufne bez natrećstwa, otwarte bez zuchwalstwa. Jakiż jest środek dotego? oto: ażeby niczego nie psuć, ażeby nie wrażyć mu pojęcia o sposobie znaydywania się, przez co nieśmiałem i odludkiem zostaje, albo przeciwnie, wpada na myśl popisywania się. Niemasz nic śmieszniejszego w dziecięciu, iako udawanie powagi sędziwego, albo mienie się za rozumnego. W ostatnim przypadku tym więcej powinniśmy dziecięciu dać uczuć jego słabosc, ale nie okazując nazbyt wyższości naszej i

panowania, ażeby się ono wprowadzie z samego siebie ukształcało, lecz tylko iako w towarzystwie, gdzie świat wielki dosyć dla niego, ale też i dla drugich powinien być przestronny.

Toby w przypadkach *Trystrama Szandego*, wypuszczając przez okno muchę, która mu długo dokuczała, powiada: „ idź natrętne „zwierzę, świat jest dosyć wielki dla mnie „i dla ciebie. „ I to mogłby każdy obrać za swoje przysłowie. Nie powiuniśmy ieden drugiemu być uciążliwymi; świat jest dosyć przestronny dla nas wszystkich.

Przystępujem teraz do uprawy duszy, którą nieiako fizyczną nazywać można. Trzeba atoli naturę i wolność rozróżnić między sobą. Dawać prawa wolności cale co innego jest, niż naturę kształcić. Natura ciała i duszy zgadza się w tém, żeby zapobiegano zepsuciu przy obustronném ich kształceniu, i że sztuka przydaie cokolwiek do kształcenia ciała, iako też i duszy. Można tedy kształcenie duszy rownie nazywać fizyczném, iako i kształcenie ciała.

Fizyczne kształcenie umysłu różni się tém od moralnego, że to do wolności, tamto do natury zmierza. Człowiek może być barzo

dobrze fizycznie uprawiony, może mieć bardzo ukształcony umysł; ale przytém może być złe uprawiony moralnie, i być złym stworzeniem.

Fizyczna uprawa powinna być rozróżniona od *praktyczney*, ta ostatnia jest *pragmatyczną*, albo *moralną*. W ostatnim przypadku bywa uobyczaianiem, nie uprawianiem *Cultivirung*.

Fizyczną uprawę umysłu dzielimy na *wolną* i *szkolną*. *Wolna* jest niby igraszką, *szkolna* przeciwie zatrudnieniem; *wolna* jest ta, która zawsze przy wychowańcu uważana być powinna; *szkolna* jest ta, w której wychowaniec jest nieiako pod musem uważany. Można być zatrudnionym we grze, i to nazywa się być zatrudnionym w wolnym czasie; można być zatrudnionym i w musie, a to nazywa się pracować. Szkolne kształcenie powinno być dla dziecięcia pracą, a wolne igraszką.

Układano rozmaite plany wychowania, co jest bardzo chwalebna, ażeby doświadczyć, taki tryb najlepszy jest w wychowaniu. Między innemi trafiono na myśl, bawiąc uczyć dzieci wszystkiego. *Lichtenberg* zastanawia się w pamiętniku *getyndzkim* nad mniemaniem, podług którego bawieniem wszystko zrobić staraia się z chłopcow, których zawczasu przy-

zwyczaiać należy do zatrudnienia, ponieważ niegdyś w czynne życie weyść muszą. To bawienie sprawia cał przeciwny skutek. Powinno się bawić dziecię, powinno mieć godziny odpoczynku, ale też powinno uczyć się i pracować. Uprawa iego zręczności zapewne jest tak dobra, iak uprawa umysłu; lecz oba rodzaje uprawy powinny bydź w rozmaitych czasach doskonalone. I beztego niepospolite jest nieszczęście dla człowieka, że tak barzo do nieczynności jest skłonny. Im więcéy człowiek gnuśnieie w lenistwie, tym cięży odważa się na pracę.

Przy pracy zatrudnienie nie jest przyjemne samo z siebie, ale przedsiębierze się w innym zamiarze. Przeciwnie zatrudnienie we grze jest przyjemne w sobie, gdyż nie ma żadnego zamiaru na względzie. Kiedy idziem na przechadzkę, sama przechadzka jest celem, i, im dłuższe jest chodzenie, tym przyjemniejsze. Jeżeli zaś dokądinąd idziemy, towarzystwo będące na owém miejscu, albo inna rzecz, jest celem naszéy podróży, i chętnie obieramy naykrotszą drogę. Toż samo dzieie się z grą w karty. Wrzeczysaméy dziwnato jest widziéć, iak mogą rozumem obdarzone istoty długie często godziny trwonic siedząc przy kartach. Okazuje się ztąd, że ludzie niełatwo przestają bydź dziećmi.

Bo coż jest lepszego gra kart od piłki dziecinnéy? Nie iężdżą wprawdzie ludzie widocznie na kiiu, iężdżą atoli na innych koniach drewnianych.

Rzecz jest naywiększéy wagi, żeby dzieci uczyły się pracować. Człowiek jest iedyne zwierzę, które pracować powinno. Przez wiele przygotowań pięrwéy musi dotęgo przychodzić, ażeby mógł używać swojego zasobu. Na pytanie, czy niełaskawiey niebo dbałoby o nas, gdyby nam wszystko przygotowało tak, iżbyśmy całę nie mieli potrzeby pracować? można odpowiedzieć, że *nie*: bo człowiek żąda zatrudnień, nawet takich, które pewny przymus za sobą pociągają *) Równie fałszywe jest utrzymywanie, że gdyby

*) Niechybnie potrzebne jest ludziom przeznaczone zatrudnienie w rzemieśle, lub urzędzie; i nie zbywa na przykładach, że ci, którzy, iak jest zwyczaj mówić, udali się na spoczynek, równie niespokojnymi, owszem nawet chorowitymi zostali, iak przedtęm byli spokojni i zdrowi przy swoiey przeznaczoney pracy. ato, nie z niedostatku zatrudnień; ale, że, co teraz czynić mieli, nie było inż przeznaczoną pracą, gdyż wszystko od ich upodobania zależy. Przyczyna tęy niedowolności zdaie się bydź w tęm, iż przeznaczona urzędu, albo rzemieśla praca, wiele w życiu stosunkow i odmian przynosi, którato praca, przyjemna, czy nieprzyjemna — byleby

Adam i *Ewa* w raju zostawali, niczego by tanr nie robili, tylko razemby siedzieli, *arkadyjskie* pieśni śpiewali *) i piękność natury rozważali. Tesknota zapewne tak dobrze ich, iako i innyc̄ ludzi w podobnym położeniu trapiłaby.

Człowiek powinien tak bydź zatrudniony i napełniony swoim przedmiotem, żeby samego siebie nie szał, a najlepszy odpoczy-

tylko ostatnie nie było w przeważającym stopniu — nasze siły zmniejsza, a przez to utrzymuje naszą rzeźkość i nasze dobre chęci. Dlatego czyni się też pospolicie więcéy, kiedy trzeba coś czynić; wtenczas można przy końcu każdego dnia zdadź sobie sprawę, iż się nieczynnie i niepożytecznie nie żyło, i ta myśl ma coś nadzwyczajnie rzeźwiącego i pokrzepiającego. Kto żadnego właściwego rzemiosła, albo urzędu nie ma, może wprawdzie wszystko czynić, do czego ma chęć i zdolność; ale obior staie się mu tak trudny, iż często dzień cały zeydzie, nim nakłoni się do iakiéy roboty. *Przypis wydawcy.*

*) *Kampe* w historii o *grekach*, tak opisuje *Arkadyj*:

Pasterze się posuwali,
I daléy stąd trzody gnali,
Ku piękny, żyznéy krainie,
Co pod imieniem *Arkadyi* słynie.
Kray ten, poetom ieśli wierzycie,
Uprawia się sam przez się pospolicie.
Nayspanialszy, iaki zmysłéć ludzie mogą!
Nie trzeba ruszać w nim ręką, ni nogą;

nek dla niego jest po trudzie. Powinno tedy dziecię być przyzwyczajane do pracy. I gdzież ma być uprawiana skłonność do czynności, jeżeli nie w szkole? Szkoła jest zniewalającą uprawą. Barzo jest szkodliwa przyzwyczajać dziecię dotego, ażeby wszystko, iako zabawę uważało. Powinno mieć czas rozrywki, ale też powinno mieć czas i pracy. Lubo dziecię nie rozpoznaie, doczego ten

Dosć tylko trochę otworzyć gąbki,
Wnet do niéy lecą pieczone gołąbki,
Zuią się same i należycie
W ustach *arkadow*. Tomito życie!
Zadne nie nagli tam zatrudnienie,
Chyba po śnie wypocznienie,
A wśród gier, dźwięku i piana,
Roia się wdzięczne marzenia
W naydłuższe lata. O dziwy!
Szkoda tylko, że ten odgłos nieprawdziwy.
Szkoda mowię? Niemasz szkody!
Owszem szczęśliwe narody,
Ze taki kray z gnusy swemi,
Nie był na okręgu ziemi.
Przemysł rzezki i pot czoła,
Potrzebie naszey wydała;
Niech tylko czynność będzie w zwyczajn.
Precz stąd czarnoxięzki krain!
Dziecię, panienka, niewiasta,
Młodzian, człowiek, ze wsi, z miasta,
Niech pilnie każdy pracy,
Igły, piora, pługa, gracy.
To sprawia zdrowie w duszy i ciele,
Rozum, bogactwo, szczęście, wesele.
Przypis tłumacza.

mus jest użyteczny, potem iednak dowie się o wielkim iego pożytku. Wogólności byłoby to barzo psuć ciekawosc dzieci, gdyby na ich pytania: *doczego to? a na co to?* zawsze odpowiadać chciano. Zniewalające tedy powinno bydź wychowanie, ale nie niewolnicze.

Co się tycze wolnéy uprawy władz umysłu, trzeba uważać, ażeby ona zawsze postępowała. Właściwie powinna ściagać się do władz wyższych. Niższe uprawiają się przytém, ale we względzie na wyższe, n. p. dowcip we względzie na poiętnosc. Główném tu jest prawidłem, żeby każda władza umysłu niepoiedyńczo dla siebie, ale w stosunku tylko do innych była uprawiana, n. p. wyobraźnia na korzysć poiętnosci.

Niższe siły same iedne nie mają żadnego szacunku, n. p. człowiek, który ma wielką pamięć, a żadnego rozsądku. Taki jest żyjącym słownikiem. Ale i te osły *parnasu* uinzione, są potrzebne, które, chociaż same nie rozsądnego uczynić nie są zdolne, nawlekają atoli materyałow, z których drudzy coś dobrego działać mogą. Dowcip jest czystém prostactwem, iezeli do niego rozsądek nie przystąpi. Poiętnosc jest znaiomosc ogółu. Rozsadek jest zastosowanie ogółu do szczególu. Rozum jest potępa uważania związku

ogółu ze szczegółem. Ta wolna uprawa postępuje swoim torem od dzieciństwa do czasu, w którym młodzian kończy wychowanie. Kiedy młodzieniec n. p. powszechnie prawidłowo przychodzi, można mu przypadki z dzieł, bajek, w których to prawidłowo jest ukryte, mieszać z poetów, gdzie ono jest wyrażone, kazać przytaczać, i tak mu zręczność napomykać, ażeby dowcip swój, pamięć swoją i t. d. ćwiczył.

Zdanie: *tantum scimus, quantum memoria tenemus* (tyle umiemy, ile pamiętamy) jest poniekąd prawdziwe, i dlatego uprawa pamięci jest bardzo potrzebna. Wszystkie rzeczy tak są ułożone, że pojętność idzie za zmysłowemi wrażeniami, a pamięć je zatrzymać powinna. Tak n. p. bywa w językach. Można ich albo przez formalne uczenie się, albo z obcowania nabyć, i ten ostatni tryb najlepszy jest w żyjących językach *) Uczenie się słówek jest potrzebne; ale najlepiej czynim, kiedy uczymy ich z autora, którego czytamy podręcznie z dziećmi. Młodzież

*) Względem oyczystego i obcych języków, tak powinniśmy postępować, jak *Wierzynek* obywatel *krakowski*; ten zaprosiwszy wielu królów zagranicznych do siebie na ucztę, dał pić rwsze miejsce swojemu królowi. *Przypis tłumacza.*

powinna mieć swoją pewną i przeznaczoną lekcją. Jakoż można uczyć się *ieografii* najlepiej niejakimś mechanicznym sposobem. Pamięć szczególniej lubi ten mechanizm, i jest on barzo użyteczny w wielu przypadkach. Co do *historii*, ieszcze na żaden dotąd sposobny mechanizm nie natrafiono; doświadczano wprawdzie uczenia ię na tablicach, ale zdaje się, iż niedobrze służą do tego celu *) *Historia* atoli jest wybornym środkiem do ćwiczenia pojętności w sądzeniu. Uczenie się z pamięci jest barzo potrzebne, ale dla samej wprawy niczego niewarte, n. p. kazać uczyć się mowy napamięć. Chyba pomaga to do ośmielenia. Nadto *deklamowanie* jest rzeczą męczką **) Do niego należą wszystkie

*) Ten cel ma tablica historyczna *Szleccera*. Myśl nawet i postępowania *Pestalociego*, zdaje się niciaakos z takiegoż mechanizmu wynikać. *Przypis wydawcy.*

**) Są wprawdzie barzo rozumni i światli mężowie, którzy, iak zdaje się, nie mają daru deklamowania; jednakżeto pewna, że łatwiej się zatrzymuje, co czytamy ze stosownym podniesieniem głosu do myśli, albo przynajmniej co czytaczby umiano; że zaś fundament do tego wczesnie z powodzeniem daie się założyć; dowiedziono w najnowszym trybie czytania. Ob. *Olivier über Karakter und Werth guter Unterrichtsmethoden Leipz. 1802; und dessen Kunst, lesen und recht schreiben zu lehren. Dessau 1801.*

rzeczy, których jedynie na następny popis, albo ze względu na przyszłe zapomnienie (*auf die futuram oblivionem*) uczymy się. Trzeba pamięć takimi tylko rzeczami zatrudniać, które ważna jest zatrzymać, i które mają stosunek do rzeczywistego życia. Nayszkodliwsze dzieciom ~~jest~~ czytanie *romansow*, żadnego z nich użytku nie mają, tylko w chwili czytania podsycają ciekawość. Czytanie *romansow* osłabia pamięć. Byłaby albowiem rzecz śmieszna chcieć je pamiętać i drugim opowiadać. Należy tedy wszystkie *romanse* z rąk dzieci odbierać. Czytając je, w *romansie* *novy romans* tworzą, gdyż inaczey same sobie okoliczności upiększają, obłąkują się i bez przytomności zostają.

Roztargnienia nigdy, a najmnięcy w szkole nie powinny być cierpiane, bo sprawują niejaką skłonność i nawyknięcie do roztargania. Naypiękniejsze nawet talenta niekąd u tego, kto roztargnieniu jest podległy. Kiedy dzieci w rozrywkach są roztargnione, wkrótce znowu do siebie przychodzą; ale naybarziej widzimy je roztargnione, kiedy swawolnemi figlami są zajęte, bo natenczas myślą, jak je ukryć, albo poprawić mogłyby. Wtenczas słuchają wszystkiego przez połowę tylko, odpowiadają niestosownie; nie wiedzą, co czytają i t. d.

Pamięć należy wczesnie, ale razem z pojętnością uprawiać.

Pamięć uprawia się 1) przez pamiętanie imion w powieściach: 2) przez czytanie i pisanie, ale czytanie powinno być z pamięci doskonałone, a nie przez zgłoskowanie *) 3) przez języki, których należy uczyć dzieci ze słuchania pierwéy, nim zaczną czytać. Wielką tu czyni przysługę, stosownie do tego celu ułożony *orbis pictus* **) wołóności można zaczynać od botaniki, mineralogii, histeryi naturalnéy, i robić wizerunek tych przedmiotów, to daie powod do rysunków i wzorn, do czego potrzebna iest matematika. Pierwsze umieictnicze uczenie najkorzystniéy ściąga się do ietografii tak matematycznéy, iako i fizycznéy. Podróże na rycinach i kartach objaśniane, prowadzą do ieo-

*) *F. Gedyk* dowiodł, że piérwszy sposob, iakim dotad nas uczono czytać, dobry iest dla szpaków; myslące zaś istoty powinny zacząć czytać bez *abc* i *s. Ulabizowania*. Ob. *początki czytania bez ABC i zgłoskowania*. w Wilnie, u *xx. bazylianow*. *Przypis tłumacza*.

**) Toi st: *Jana Amosza Kommeniusza świat malowany rzeczy widocznych pod zmysły* podpadając ch, we czterech językach; po łacini, po polsku, po francuzku, i po niemiecku. U *Grela* w Warszawie i *Korna* we Wrocławiu. *Przypis tłumacza*.

grafii politycznéy. Od terażniejszék powierchni ziemi idzie się do przeczék, i przychodzi się do starożytnego ziemiopisarstwa, starożytnych dzieiow i t. d.

W nauczaniu dziecięcia trzeba starać się łączyć powoli umiejętność i wiadomość. Między wszystkiemi umiejętnościami matematyka zdaie się bydź iedyną nauką, która do tego celu naylepiék zmierza *) Potém trzeba zespolić umiejętność i mowienie (nakłanianie, wynowa i krasomowstwo) Ale trzeba dziecię uczyć dobrze rozróżniać umiejętność od samego mniemania i wiary. Tak przyspasia się dokładna poiętność, *dokładny, nie-subtelny*, albo *pieskliwy* gust. Ten powinien bydź naprzod gustem zmysłow, mianowicie oczu, nakoniec gustem wyobrażeń.

Prawidła powinny wszystko to poprzezdzać, co ma uprawiać poiętność. Barzo pożyteczna iest oddzielać ie *abstrahiren*, ażeby poiętność nie mechanicznie tylko, ale z wiadomością prawideł postępowała.

Barzo też iest dobrze zebrać w pewną formę prawidła, i tak ie do pamięci podać. Jeżeli pamiętamy prawidło, a zapominamy

*) *Kant, Lok, Bacon* i świat cały iest za matematyką. *Miesięczn. połoc.* w tomie 11, r. 1818, na strn. 6, ogłasza ią za szkodliwą. Ale zdaie się, że żartuie. *Przypis tłumacza.*

używania, wnet zaradzimy sobie. Zachodzi tu pytanie: czy powinny wprzód oderwanie *in abstracto* poprzedzać pravidła, a potem bydź nauczane, kiedy używanie zakończono? albo, czy powinno pravidło i używanie iść razem? To ostatnie iedynie iest przydatne. W innym przypadku używanie, poki do pravidel nie przyydzim, barzo iest niepewne. Pravidła powinny bydź za wydarzoną zręcznością napomykane, lecz podzielone na klasy, bo kiedy nie są w związku same z sobą, nikną z pamięci. Grammatyka tedy przy uczeniu ięzykow zawsze powinna wcześci poprzedzać.

Ale powinniśmy dadź układowe poięcie o całym celu wychowania i o sposobie dostępienia iego.

1) *Ogólna uprawa władz umysłu* różni się od szczególny. Dąży ona do zręczności i udoskonalenia, nie żeby wychowanca szczególny w niy kształcono; ale żeby władze iego umysłu zmacniano. Jest ona

a) albo *fizyczna*. Tu zależy wszystko na wprawie i ćwiczeniu tak, żeby dzieci o pewnikach *Maximen* nie wiedziały. Jest *bierna* dla ucznia, musi on przewodnictwem drugiego bydź powolnym. Inni myślą za niego.

b) albo *moralna*. Nie zależy na ćwiczeniu, ale na pewnikach. Wszystko się zepsuie, jeżeli ją na przykładzie, grozie, karze i t. d. zasadzać chcemy. Byłaby wtenczas prawdziwie ćwiczeniem. Trzeba tu uważać, żeby wychowaniec z własnych pewników, nie ze zwyczaju dobrze działał; żeby nie tylko dobrze czyił, ale dlatego czynił, że to jest dobre *). Bo cały moralny szacunek działania zależy na pewnikach o dobrém. Fizyczne wychowanie różni się tem od moralnego, że tanto bierne, a to jest czynne dla wychowawca. Zawsze powinien on uważać zasadę i wywod działania od pojęcia obowiązku.

2) *Szczególna uprawa władz umysłu*. Tu należy uprawa władzy poznania, zmysłów, wyobraźni, pamięci, tęgości uwagi i dowcipu, słowem, co się tycze *niższych władz* pojętności. O uprawie zmysłów, n. p. miary w oku, mowiliśmy już wyżej. Codo upra-

*) Człowiek nie doskonali się inaczej, tylko nagłogiem: chcąc go uczynić dobrym, niedosyc mu jest pokazać obowiązki cnoty; ale potrzeba całego tak nakręcić i wprowadzić, żeby koniecznie był cnotliwym. Trzeba, ażeby te przepisy płynęły w jego żyłach, poruszały najmocniéj jego *nerwy* i nagiwały jego *wolę*... Moralne prawidła jeżeli się nie wpoją w czucie, zostaną w rozumie, a nie przejdą do serca. *Jan Sniadecki (p. t)*

wy wyobraźni, trzeba wiedzieć, że dzieci mają nadzwyczaj mocną *imaginacją*, i nie potrzebuje ona natężania i rozciągania powieściami baiecznemi. Powinna być raczćy hamowana i w prawidła uięta; nie należy ięy atoli cale bez zatrudnienia zostawiać.

Mapy mają w sobie coś takiego, co wszystkie, nawet najmnieysze dzieci zachęca. Kiedy sprzykrzą iuż wszystkie inne rzeczy, uczą się iednak czegoś, gdzie map używają. I to iest dobre zaięcie dzieci, przy którćm *wyobraźnia* ich buiać nie może, ale na pewnćy figurze utrzymywać się musi. Wrzeczysamey możnaby z dziećmi od ieografii zacząć. Postaci zwierząt, roślin i t. d. mogą przy nićy być łączone; te powinny ziemio-pisarstwo ożywiać. Ale historia powinaby późnićy następować *)

Co się tycze zmocnienia uwagi, trzeba pamiętać, że ona ogóinie zmacnana być powinna. Stężale trzymać się iakiego przedmiotu w naszćy myśli, nie tak iest talentem, iako raczćy słabością naszego wewnętrznego zmysłu, gdyż on w tym przypadku iest

*) *Rus* w księdze *rr Emilia* powiedziawszy; że historia nie iest poi tna dzieciom, przyda-
je: *et je m'en retournerai riant en moi-méme de la haute sagesse des peres et des maitres, qui pensent apprendre l'histoire aux enfans* (p. t)

niezgięty i nie dać się nachylać podług uś
podobania. Roztargnienie jest nieprzyjazne
wszelkiemu wychowaniu, a pamięć zależy od
uwagi.

Co się tycze wyższych władz pojętności,
tu należy uprawa pojętności, rozsądku i ro-
zumu. Pojętność można z początku biernie nie-
iako kształcić, przywodząc przykłady dla pra-
widła, albo przeciwnie, wynajdując prawid-
ła na pojedyncze przypadki. Rozsądek po-
kaznie, jak można użyć pojętności, która
jest potrzebna, ażeby rozumieć, czego się
uczymy, lub co mówim, i żeby niczego bez
rozumienia nie powtarzać. Nie ieden coś czy-
ta i słucha, ale nie rozumie, chociaż wierzy.
Patrzy na obrazy i rzeczy, ale ich nie poy-
muje.

Przez rozum poymniemy zasady. Ale trze-
ba pamiętać, że tu mówi się o takim rozu-
mie, który zostaje pod przewodnictwem. Nie-
powinien on zawsze chcieć rozumować, ale
też nie należy mu piérwéy wiele rozumować
o tém, co pojęcie przenosi. Nie popłaca tu
jeszcze rozum szperający *speculative*; ale roz-
waga nad tém, co się dzieje podług swoich
przyczyn i skutków. Jestto w iéy gospodar-
ce i urzędzeniu rozum praktyczny.

Władze myślnu najlepiéy uprawiamy, kie-
dy wszystko sami czynimy, co czynić chce-

my, n. p. kiedy grammatyczne prawidła, których uczyliśmy się, zaraz w użycie wprowadzamy. Rozumiemy mapę najlepiej, kiedy ją sami zrobić potrafimy. Działanie jest największą pomocą rozumienia. Najgruntowniej uczymy się, i najlepiej to pamiętamy, czego się sami uczymy. Tymczasem mało ludzi jest tak zdolnych. Nazywają ich *autodyktami* (*αυτοδιδασκτοι*)

Przy kształceniu rozumu trzeba po sokraticznemu postępować. Sokrat, który nazywał się wydobywcą *Hebamme* poznania ze swoich słuchaczow, dał w swych rozmowach, zachowanych nam w części od *Platona*, przykłady, iak nawet u starych ludzi niektóre rzeczy z ich własnego rozumu wyprowadzić można. Nie potrzebuje rozum, ażeby go dzieci w wielu gałęziach ćwiczyły. Niepowinny one rozumować o wszystkiem. Nie trzeba im wiedzieć zasad tego sposobu, który ma je czynić ukształconemi; ale co się tycze powinności, z temi należy je obcznawać. Wogóle iednak trzeba na to pamiętać, żeby nie wlewać w nie rozumu zności; ale żeby ją z nich wydobywać. Tryb sokraticzny dla katechizującego powinien być prawidłem. Jest on wprawdzie nieco powolny, i trudno jest tak urządzić, ażeby, lie-

dy się z iednego wiadomość wyprowadza, drudzy coś korzystali. Tryb mechanicznokatechizujący iest w niektórych umiejętnościach także dobry, n. p. przy podawaniu objawionéy religii. Przeciwnie, przy ogólnéy religii należy używać trybu sokratycznego. Do tego zaś, czego należy uczyć się historycznie, szczególniéy zaleca się tryb mechanicznokatechizujący.

Należy tu ieszcze kształcenie czucia chcenia, lub niechcenia. Powinno bydź ono uie-mne, a czucie samo nierozpieszczone. Skłonność do wygody gorsza iest dla ludzi, niżeli wszelkie zle w życiu. Rzecz przeto nader iest ważna, ażeby dzieci od młodości uczyły się pracować. Wrzeczysaméy, dzieci, kiedy tylko rozpieszczone nie są, lubią rozrywki z mozołami połączone i zatrudnienia sił wymagające. Względem pokarmu nie trzeba robić ich łakotliwemi i nie dawać im niczego obierać. Pospolicie psują tém matki swoje dzieci, i rozpieszczają ie wogólności. A iednak widzimy, że dzieci, mianowicie syny, więcéy lubią oycow, niż matki. Stąd to zapewne pochodzi, że matki nie dozwalają im wyskakać się, wybiegać i t. d. żeby szkodie iakiéy nie uległy. Ociec, który ie gromi, nawet bnie za nieobyczayność, prowadzi czasem

w pole, i dozwala im najswoobodniéj nabiegać się, naigrać i naweselić *)

Rozumiemy, że cierpliwość dzieci ćwiczymy, kiedy narażamy je na długie czekanie jakiejś rzeczy. Jednak to niepotrzebna. Używają one wiele cierpliwości w chorobie i t. d. Cierpliwość jest dwoiaka. Zależy albo na straceniu wszelkiej nadziei, albo na uzbraianiu się nową odwagą. Pierwsze jest niepotrzebne, jeżeli tylko podobnej rzeczy żądamy, a ostatnie zawsze możemy, kiedy tego pragniemy, co jest prawe. Powątpiwanie w chorobie tyle pogorsza, ile cielność umysłu polepsza. A kto stosownie do swego fizycznego, albo moralnego bytu zdobył się może na mężstwo, ten nie upada w nadziei.

Nie należy dzieci czynić lękliwemi. Stają się boiazliwe, kiedy je gromimy łaianiem i

*) Bliższa jest przyczyna według mojego zdania w tém, że oycowie rzadziej z swoimi dziećmi pieczą się, dlatego dowody ich miłości mają większy szacunek. Przytém wymagają ściślejszego dopełnienia swoich rozkazow, okazują mniej słabości w pobłażaniu, i tak powstaje niejakieś poważenie, które jest najdzielniejszą sprężyną zaufania i miłości. Ale to wyciąga już pewnej uwagi, i dlatego dzieci w najpierwszych latach, a mianowicie syny, więcéj lgną do matek, które tak pospolicie psują dzieci, iż niechciałbym nigdy być kłówanym pod ich opieką.—Przypis wydawcy.

kiedy ię często zawstydzamy. Szczególniey
zmierza do wylęknienia ich okrzyk wielu ro-
dziców! *fi! wstydz się!* Niemasz niczego, cze-
goby się dzieci właściwie wstydzic miały, kie-
dy n. p. kładą palce w usta i t. p. Można im
mówić: *iestto przeciw zwyczajowi, przeciw*
obyczajności! ale nigdy nie należy na nie
krzyczyć: „*fi! wstydz się!* „ chyba w tym
przypadku, kiedy kłamią. Natura dała czło-
wiekowi wstydlivosć, ażeby się wydał w kłam-
stwie. Jeżeli tedy pierwéy rodzice nie mo-
wią dziociom o wstydzie, tylko wtenczas,
gdy kłamią, zatrzymią one rumienienie się
na całe życie. Ale, jeżeli bez przestanku za-
wstydzane bywają, osiada w nich bojaźli-
wosc, która i nadal nie odstepnie.

Nie trzeba woli dziecięcia, iako iuż wyżej
mowiono, przelamywać, ale tak tylko nagi-
nać, żeby przyrodzonym przeszkodom ustę-
powala. Wpoczątkach powinno dziecko śle-
po bydz posłuszné. Nienaturalna bowiem iest,
ażeby swoim wrzaskiem rozkazywalo, i że-
by mocny słabego słuchał. Nie należy prze-
to nigdy, w naypierwszém nawet młodości,
krzykom dzieci tak bydz powolnymi, żeby
one co wymuszały. Błądzą w tém po-
rodzice, a potém, chcąc bład swoy napra-
wić, odmawiają dzieciom wszystkiego, o co
proszą. Ale to iest barzo opaczne postępo-

wanie, odmawiać im tego bez przyczyny, czego oczekują z dobroci rodziców, a odmawiać w tym celu, żeby się im tylko opierać, i dać uczyć złabszym przemoc rodzicielską.

Dzieci bywają rozpieszczone, kiedy ich wola wypełniamy; a barzo przewrotnie wychowane, jeżeli woli ich i życzeniom wbrew przeciwnie czynimy. Tamto dzieie się pospolicie tak długo, poki one są piecząta rodziców, mianowicie wczasie, kiedy mówić zaczynają. Ale z wychowania pieczonego wynika barzo wielka szkoda na całe życie. Sprzeciwianiem się woli dzieci przeszkadzamy im pokazania niechęci, co zapewne dzieć się musi, ale tym więcéy iątrzą się wewnątrz. Sztuki, podług którój zachować się mają, nie nauczyły się ieszcze — Prawidło, które przy dzieciach od młodości postrzegać należy, iest to, żeby im wteczas tylko na pomoc przychodzić, kiedy rozumiemy, że krzyczą z cierpienia iakiego; i, żeby ie zostawiać leżące, jeżeli wrzeszczą z samój urazliwości. I takie postępowanie należy potém ustawicznie ponawiać. Opor w tym razie dziecięcium, iest barzo naturalny i właściwie ujemny, kiedy mu nie iesteśmy powolni. Niektóre dzieci przeciwnie otrzymują znowu od rodziców swemi naleganiami wszystko, czego tylko żądają. Kiedy dzieci wszystko krzykiem otrzymać

mogą, stają się złośliwemi, kiedy zaś prośbą, pieskliwemi. Jeżeli niema żadney ważney przyczyny sprzeciwiania się, trzeba ich prośbę wypełnić; ale, jeżeli jest przyczyna niewypełnienia ięy, nie należy poruszać się wiele naleganiami. Każde odmowienie powinno być nieodzowne. Ten jego bywa przynajmnięj skutek, że nie trzeba częściej odmawiać *)

Daymy, gdyby były w dziecięciu napogotowiu naturalne skłonności do uporu, co iednak barzo rzadko przypuścić można: w takim razie namiętność jest nic mu przyjemnego nie czynić, jeżeli ono niczego nam przyjemnego nie czyni — Łamanie woli sprawia

*) Mało jest właściwie złych ludzi na świecie, t. i. takich, którzy złymi są zgruntu. Ale przeciwnie wiele jest takich, którzy charakter stracili, albo wyraźniej, którzy nigdy charakteru nie mieli, i stąd wynika największy zły. Głównem atoli założeniem całej pedagogiki jest formowanie dzieci do charakteru podług pojęcia słuszności, nie honoru, to ostatnie wyłącza charakter. Zasadą tego formowania jest przykład, i któryż przykład może tu szkodliwiej działać, jeżeli nie przykład uchybienia w zachowaniu się własnem, w charakterze własnym, który iawny jest dziecięciu przy słabem rodziców pobłażaniu. W niemto zawiera się źródło bezcharakterności dzieci. *Przypis wydawcy.*

niewolniczy sposób myślenia, przeciwnie, naturalny opór, powolność.

Moralna uprawa powinna się gruntować na pewnikach, nie na ćwiczeniu. To przeszkadza złym skłonnościom, tamta kształci sposób myślenia. Trzeba przytém uważać, ażeby dziecię przywykało, podług *maxym*, a nie podług pewnych sprężyn działać. Ćwiczenie zostawia tylko zwyczaj, który jednak z laty ustaie. Dziecię powinno uczyć się działać podług *maxym*, których zna samo sprawiedliwość. Że z trudnością przychodzi dokazać tego na młodych dzieciach, i że moralne kształcenia naywięcej wymagają światła po rodzicach i nauczycielach, łatwo iest poznać *)

*) Piérwéy inż namieniłem, że te *maxymy*, nie *maxymami* honoru, ale powinny być *maxymami* słuszności, gdyż nie te, ale tamte iedynie z niecharakternością barzo dobrze zgodzić się mogą. Trzeba ieszcze przydadź, że honor iest coś ngodliwego, czego należy być nieiako wyuczonym, i do czego doświadczenia potrzeba. Takim tedy sposobem niezaraż można myśleć o formowaniu charakteru, albo raczéy, to formowanie późniéy tylko wdadź się może. Wyobrażenie zaś słuszności tkwi głęboko w duszy każdego, nawet naymrieyszéy dziecińy, i barzoby dobrze czyniono, gdyby zamiast wołania na dziecię: *ey! stydź się!* zawsze się iego pytało: *czyto iest słuszna!* Przypis wydawcy.

Kiedy dziecię n. p. kłamie, nie trzeba go karać, ale obchodzić się z pogardą i mówić: że naprzyszłość nikt mu wierzyć nie będzie, i t. p. Kiedy zaś dziecię karzem za złe czyny, a nagradzamy za dobre, wtenczas czyni dobrze, ażeby iemu tylko dobrze było. Lecz kiedy potem wywdzie na świat, gdzie się inaczej dzieie, gdzie można czynić dobrze bez nagrody, złe bez kary, staie się wtedy człowiekiem zmierzającym icdynie do wyniesienia się pomyślnego, i zostae dobrym, lub złym według tego, iak iemu iest naykorzystniéy.

Maxymy powinny z samego człowieka wynikać. W moralnéy uprawie należy wczesnie dadź dzieciom poięcie o tém, co iest złe, lub dobre. Chcąc obyczajowosc ugruntowac, nie trzeba karać. Obyczajowosc iest coś tak świętego i spaniałego, że iéy odrzucać, i z ćwiczeniem w iednym rzędzie mieścić nie można. W moralném wychowaniu pierwszém iest usiłowaniam charakter gruntowac. Charakter zależy na gotowości działania podług maxym. Spoczątku są one szkoł, a potem ludzkości maxymami. Spoczątku slucha dziecię praw. Maxymy są też prawami, ale posadoweni *subjective*: pochodzą z własnéy poiętności człowieka. Żadne przestępstwo prawa szkolnego nie powinno uchodzić bezkarnie;

ale kara ma być zawsze stosowna do przestępstwa.

Kiedy chcemy ukształcić charakter dzieci, wiele na tém zależy, żeby im we wszystkich rzeczach dać poznać pewny plan, pewne prawa, które najsurowszemu wykonywane być powinny. Tak n. p. naznacza się im czas do spania, do pracy, do rozrywki, i nie należy tego ustalenia nigdy przedłużać, albo skracać. Można dzieciom obior zostawić w obojętnych rzeczach, powinny tylko to, co sobie raz prawem uczyniły, zawsze potem wykonywać — Ale w dzieciach trzeba charakter nie obywatela, lecz charakter dziecięcia kształcić.

Ludzie, którzy sobie pewnych prawideł nie przepisali, są niestali, często nie można ich pojąć i nigdy nie można dokładnie wiedzieć, iak z nimi postępować. Nie szędzimy wprawdzie nagany tym, którzy zawsze podług prawideł postępują, n. p. człowiekowi, który każdej czynności pewny czas i godzinę naznaczył, ale ta nagana często jest niesprawiedliwa, i ten wymiar lubo zakrawa na wymuszonosc, jest iednak usposobieniem do charakteru.

Do charakteru dziecięcia, mianowicie ucznia, szczególniej należy posłuszeństwo. To jest dwoiaki; pierwsze posłuszeństwo dla

bezwzględny, a drugie dla *rozumny* i *dobrze wiadomęj woli* przewodnika. Posłuszeństwo może być wyprowadzane z musu, i natenczas jest *bezwzględne*, albo z zaufania, a natenczas jest drugiego rodzaju. To *dobrowolne* posłuszeństwo jest bardzo ważne, tamto zaś nader potrzebne, gdyż uspasabia dziecię do pełnienia takich praw, które naprzyszłość wypełniać musi, iako obywatel, choćby się iemu nie podobały.

Powinny przeto dzieci pod pewnym prawem konieczności zostawać. Ale to prawo powinno być powszechne, na co szczególnięj względ mieć należy w szkołach. Nauczyciel niepowinien okazywać więcęj upodobań, miłości pierwszeństwa dla jednych, niż dla drugich dzieci. Bo prawo przestaie być powszechnem. Skoro dziecię widzi, że innne temu prawu ulegać nie są obowiązane, staje się zaciętem.

Wiele mówią o tém, że wszystko należy dzieciom takim sposobem przedstawiać, żeby one rzecz z ochoty czyniły. W niektórych przypadkach bywa to dobrze poniekąd, ale trzeba im wiele, iako powinność przepisywać. Wynikają stąd wielkie korzyści na całe życie. Bo przy publicznych poborach, przy pracach urzędowych i w wielu innych zdarzeniach, może nas sama tylko powinność

a nie ochota prowadzić. Daymy, żeby dziecię nie poymowało powinności, toć i tak lepiéy; a iednakże poymuie, iako dziecię, lubo trudniéy, iako człowiek, że ma iakąs powinność. Gdyby mogło to poymować, co iednakże w dalszych latach nastąpić może, posłuszeństwo byłoby doskonalsze.

Wszelkie przestępstwo rozkazu w dziecięciu iest uchybieniem posłuszeństwa, i to pociąga za sobą karę. Przy nierozmyślném nawet przestąpieniu rozkazu, kara nie bywa niepożyteczna. Ta kara iest albo *fizyczna*, albo *moralna*.

Moralnie karzemy, kiedy chęć zostania poważanym i kochanym, któreto uczucia są środkiem do obyczaiowości, tamuiemy, n. p. kiedy dziecię zawstydzamy, kiedy ie obojętnie i zimno przyymuiemy. Te skłonności powinny bydz utrzymywane, ile można. I takito sposob karania iest naylepszy, ponieważ pomaga obyczaiowości, n. p. kiedy dziecię kłamie, iedno mgnienie oka pogardzaiące, iest karą dostateczną i naystosownieyszą.

Fizyczne kary zależą albo na odmawianiu rzeczy żadanéy, albo na ukaraniu. Piérwszy sposob z moralnym iest spowinowacony i iest ujemny. Inne kary powinny bydz z ostrożnością używane, ażeby z nich nie wynikała zdol-

ność niewolnicza *indoles servilis*. Niedobrze też jest, że dzieciom nagrody rozdają, samolubami one czynią, i wynika z nich zdolność naiemnicza *indoles mercenaria*.

• Daléy posłuszeństwo jest, albo posłuszeństwem *dziecięcia*, albo *początkującego młodzieńca*. Za jego przestąpieniem idzie kara. Ta jest albo rzeczywiście *naturalną* karą, którą człowiek sam na siebie ściąga swoim postępowaniem, n. p. kiedy dziecię obżarte choruje; i te kary są najlepsze, bo człowiek doświadcza ich przez całe życie, przestawszy nawet bydź dziecięciem; albo jest karą *sztuczną*. Skłonność bydź poważanym i lubionym, jest pewny środek tak urzędzenia kar, iż one są trwałemi. Fizyczne kary powinny bydź dopełnieniem tylko niedostatku moralnych. Kiedy moralne kary cale nie pomagają, wtenczas przystępuje się do fizycznych, ale te dobrego charakteru nie ukształcą. W początkach zaś trzeba nadstarczać fizycznym musom niedostatek rozpoznania dziecięcia.

Kary z okazaniem gniewu zadawane, działają fałszywie. Dzieci je uważają natenczas, iako skutek, a samych siebie, iako przedmiot porywczosci drugiego. Wogóle, kary powinny bydź dzieciom z uwagą naznaczone, ażeby widziały, że poprawa iedynie

jest ich celem. Rozkaz, żeby dzieci poukaraniamu dziękowały, ręce całowały, i t. p. jest nierozsądny i czyni je niewolniczymi. Fizyczne kary często powtarzane, tworzą zaciętość, i, jeżeli karzą rodzice swoje dzieci za upor, czynią je uporczywszymi jeszcze — Uporni też ludzie niezawsze bywają najgorszymi, często nawet ustępują z łatwością dobrym przełożeniom.

Posłuszeństwo początkującego młodzieńca, różne jest od posłuszeństwa dzieci. Zależy na uleganiu przepisom powinności. Czynić co z powinności, jestto słuchać rozumu. Mówić cokolwiek dzieciom o powinności, jestto pracować naprożno. Wreszcie tak one powinność uważają, ile po wykroczeniu przeciwko nię, rozga następuje *) Sam domysł mogłby dziecię prowadzić, ale skoro podraśta, trzeba mu pojęcie powinności wdrażać.

*) Zapytnię dziecięcia: *czy to, lub owo, co ono robiło, jest dobre, albo nie?* odpowie miue, najoęścię nawet dorzeczy. Jeśliby było co niesłusznego, pytam dalej, *czy powinnoyś to czynić?* Niechybnie odpowie, że *nie!* Jeżeli dalej postępuiem podług tęy zasady, tworzy powoli dziecię samo pojęcie o powinności, bez rosprowiania mu długo o nię. Ale kto w takim przypadku rozgi potrzebuie, jest albo słym wychowca, albo ma doczynienie z zepsutem już dziecięciem, które podobuo

Zawstydzania też nie należy używać w dziecinnych, ale w młodzieńczych latach; wtenczas mieć może właściwe miejsce, kiedy się pojęcie czci przyjęło.

Drugim głównym rysem w utwierdzaniu charakteru dziecięcia, jest szczerosc. Stanowi ona gruntowny i istotny rys charakteru. Kłamca nie ma żadnego charakteru, i jeżeli jest w nim co dobrego, pochodzi to iedynie z iego *temperamentu*. Niektóre dzieci mają skłonność do kłamstwa, co często wynika z *żywéy imaginacyi*. Szczególniey do oycy należy mieć baczenie, żeby dzieci odwykały tego występku, bo matki uważają pospolicie kłamstwo za rzecz małej, albo żadnéy wagi: owszem tłumaczą ie często za pochlebny dowod celującego iemiuszu i zdolności swoich dzieci. Tu jest miejsce użyć wstydu, bo iuż go dziecię poymnie. Zarumienienie się wydaie nasze kłamstwo, ale nieza-

sam, i zapewne swoim biciem znarowił. Kiedy tym sposobem wychowujemy dziecię, najbardziej należy ie zwracać na własne tylko iego czyny i ich prawosc, i uchylać to prawidło chyba przy barzo uderzających, dziecieniu nawet widocznych sprawach, czyto iego spolników, czy innych osob; bo przeciwné postępowanie łatwo do przyganiania i obmowy poprowadzić mogłoby. *Przypis wydawcy.*

wsze jest tego dowodem. Rumienimy się często za bezwstydnosć drugiego, ażeby na nas wina nie padła. Pod żadnym warunkiem nie należy wymuszać prawdy od dzieci postrachem kary. Kłamstwo ich musi zaraz szkodę na siebie ściągnąć i natenczas dla szkody bywają karane. Ucięcie poważenia jest iedynie trafna kara za kłamstwo.

Można ieszcze dzielić kary na *uimne* i *przydayne*, z których pierwsze posłużyłyby na gnusnosć, albo nieobyczajnosć, n. p. na kłamstwo, nieuczynnosć i kłotliwość. Przydayne zaś kary dobre są na złośliwe urazy. Ale nadewszystko trzeba się wystrzegać, owszem niczego nie gadać na dzieci przed drugimi.

Trzecim rysem charakteru dziecięcia powinno bydz *towarzystwo*. Jakoż potrzeba, ażeby utrzymywało z innemi związek przyjaźni i niezawsze było samotne. Niektórzy nauczyciele szkolni są temu przeciwni; ale to jest barzo niesprawiedliwa. Dzieci powinny się przyspasabiać do nayprzyjemniejszego przepędzania życia. Nauczyciele zaś niepowinni żadnego przenosić dla talentow, ale tylko dla charakteru, bo inaczey powstaie zazdrość, która jest przeciwna przyjaźni.

Powinne też bydz dzieci otwarte i iak słońce wypogodzone w swoich obliczach. Jedno tylko wesole serce zdolne jest czuć rō-

skosz w dobrém. Religia, która człowieka ponurym czyni, jest fałszywa; bo należy służyć BOGU wesołym, a niezmuszonem sercem. Wesołe serce niepowinno być zawsze w ścisłej karności szkolnėj utrzymywane, bo mus je zniża, wolność podnosi. Dotego służą pewne gry, w których mając wolność usiłuje dziecię inne przewyższyć w czémkolwiek. Natenczas wypogadza się znowu dusza.

Wiele ludzi rozumie, że młode dni były najlepsze i najprzyjemniejsze w zaraniu ich życia. Ale nie tak jest wrzeczysamiej. Są to najprzykrzejsze lata, bo zawsze pod ryzą, rzadko wtenczas mieć można właściwego przyjaciela, a jeszcze rzadziej wolność. Jakóż i *Horacy* powiedział: *multa tulit, fecitque puer, sudavit et alsit.*

Wiele chłopiec pracował i nasączył potu,
Krzepł na chłodzie od zimna i użył kłopotu.

Dzieci powinny być uczone w rzeczach tylko stosownych do swojego wieku. Niektórzy rodzicy cieszą się, kiedy ich dzieci zawczasu, iak starzy, rozumują. Z takich dzieci nic pospolicie nie bywa. Dziecię powinno być rozsądne, ile dziecię. Niepowinno być ślepym naśladowcą. Dziecię zaś staromadre-

mi obyczajowemi powieściami opatrzone, iest za okresem lat swoich, i rzecz udaie. Powinno mieć tylko poiętność dziecięcia, a nie popisywać się wczesnie. Takie dziecię nie będzie nigdy człowiekiem rozsądnym i żywéy poiętności *) Rownie i to niecznośna, kiedy dziecię wszystkie zwyczaje chce za-

-
- *) Wrzeczysaméy są tacy rodzicy, którzy żadaią, żeby ich dzieci zaraz mądrość *Salomona* miały. Stąd prawie w niemowlęctwie dręczą je uczeniem; w drobnym wieku odłaią do szkół, lub na *pensyją*. Doświadczenie atoli uczy, że ta zbyteczna trokliwosc nie przynosi wielkiego pożytku, a szkodzi zdrowiu dzieci. Nie rodzą się wiosna owoc, i sieni trzeba czekać. *Wiek mało dla nauki, powoli przychodzi!* — Wszakże gorzéy ci grzeszą, którzy po ukończonych szkołach, niekoniecznie naukach, niiając *unwersytet*, powierzaią syny swoje na *aplikacyją* do prześwietnéy *palestry*. Jeżeli wybor na *mecenasa* trafem padnie, nie nauczą się tam ani wymowy, ani ducha praw, ani sprawiedliwości; chyba sztuki podsycania między obywatelami *iuromanii*, dla własnego w zamęcie obłowu. Bo niedosyc iest mechanicznie tylko nauczyć *aryng*, przywodzenia rozdziałów, artykułów, podług liczb; ale pamiętać, że uczeni jego może bydź wczasie urzędnikiem, i powinienby przedłużać i gruntować naukę serca i obyczajów, wrażaiac mu: że trzeba iest do urzędu nie z większością *galek ruchawych*; lecz z wyższością cnot i nauk: że nie tytuł, lecz bezstronna i ściśła sprawiedliwosc czyni prawym

chowywać, n. p. mieć czuprynę ukędzierzawioną, kołnierz u płaszcza ośmiostopniowy, nawet i tabakierkę nosić. Nabywa tym sposobem wymuszonéj natury, co mu cale nie przystoi. Obyczajne towarzystwo ciąży iemu, a rzeźkosć mężka zupełnie zbywa. Należy przeto zapobiegać wczesnie próżności, albo wyra-

15 *

urzędnikiem; że celem urzędu powinno być poświęcenie się oyczyźnie, szczęście obywatelów, przyspieszenie sprawiedliwości, pogrom zbrodniarzów, a nie z bogacanie się. *Arystyd* ateńczyk i *Valery Publikola* rzymianin najwyżsi urzędnicy tak ubodzy pomierali, że nie było za co pogrzebu im sprawić; ależ chwala ich przeżyła wieki: że, ieśliby nie dostał urzędu, niech się cieszy z *Pedarctem* lacedemonczykiem, iż są zdolniejsi od niego: że w ustroniu pożyciu powinien brzydzic się zaciąganiem długów, panującem pieniactwem; byź rozjemcą niezgodnych obywateli, szukać roskoszy z dobroczynności, nie byź samolubem, lecz dla drugich poświęconym, n. p. wywdzięczać się rolnikom z bogacającym, iżto umniejszaniem zbytecznych im robot, iżto zakładaniem szkół dla ich oświecenia (w czém nasze *aarony* nie dadzą się zapewne uprzedzić) iżto znośzeniem poddaństwa i niewoli niechrześcijańskiéj. Tu jest obszerne pole czynić mu różne zapytania podług trafiających się zdarzeń, n. p. coby rozumiał o takim zwierzchniku, który dla przekupstwa zwleka sąd, fałszuje sprawiedliwość, nakręca ustawy? Zadrzy zapewne uczeń dobrze prowadzony, i uzna go za potworę i poniewiercę

źniéy mówiąc, nie dawać mu powodu do niéy. Żywimy próżność w dzieciach, kiedy im nabiamy głowę wczesnie tém, że są piękniemi, że naywdzięczniéy ten, albo ow stroy przypada, lub kiedy im przyrzekamy suknią i oddaiemy, iako nagrodę. Stroy niczego niewart dla dzieci. Powinny tylko, iako rzecz potrzebną, utrzymywać swoje czyste i niekoszto-

wysokiego urzędu, osądzi za zdraycę oyczyzny, która tę dostojność na barki jego włożyła — Coby sądził o takich n. p. obywatelach, którzy burzą spokojność sąsiedzką, wdzierają się w cudze granice, popełniają zabiadzy; zatrzymują rzeczy złożone, nękaią słabych i nie wstydzą się pozwani o zbrodnię stawać u sądu? Zapewne uzna ich za nayniebezpieczniejszych w towarzystwie, za naygodniejszych wyroku nayrychlejszego; i t. d. Ktoż nie wiazi jaki-go charakteru i żarliwości powinien być *rzecznik*, i iak troskliwie należy go dobierać dla młodzieży początkującej! Nieodrzeczy tu będzie przytoczyć jeszcze, co ieden mąż znakomity napisał: „ pa-
„ tron przez wzgl d, że mu fortuna poru-
„ czona, powinien pilno gotować się i wy-
„ pracować rzecz swą układać: niech ho-
„ noru nie krzywdzi, niech prawdę i dowo-
„ dami zbrodnię zawstydza, obelg nie uży-
„ wa; sąd niech szanuje; niech długo niepo-
„ trzebnie nie gada. Niech ma na pieczy ludz-
„ kosc, politowanie, honor i sumienie; a co
„ w drugich gani, sam wolen od tego być
„ winien. „ p. t.

wne odzienie. Ale też i sami rodzicy niepowinni do niego żadnego szacunku przywiązywać, w zwierciadle się przypatrywać, bo tu, iako i wszędzie, przykład jest wszechmocny, i utwierdza, lub niszczy dobre nauki.

O PRAKTYCZNYM WYCHOWANIU.

Do praktycznego wychowania należy 1) zręczność, 2) polityka świata, 3) obyczajność. Co się tycze *zręczności*, trzeba uważać na to, ażeby gruntowna była, a niepowierzchowna. Nie należy pozornie udawać znajomości rzeczy, których potem wykonać nie można. W *zręczności* powinna mieścić się gruntowność, a powoli stawać się zwyczajem sposobu myślenia. Ona jest istotą charakteru człowieka. *Zręczność* należy do talentu.

Co się tycze *polityki*: ta zależy na sztuce nżycia stosownego naszymy *zręczności*, t. i. na możności nakłonienia ludzi do swojego celu. Wiele dotego potrzeba. Właściwie jest to ostatnia w człowieku; ale podług wartości, drugie miejsce zajmnie.

Kiedy dziecię ma się zostawić polityce, powinno ukrywać się i czynić siebie niedocieczonem, ale drugich umieć przenikać. Szczególnie powinno ukrywać się względem swo-

iego charakteru. Sztuką zewnętrznego pozoru jest powaga. I tę sztukę posiadać należy. Trudno jest przenikać drugich, ale tę sztukę trzeba nieuchronnie rozumieć, siebie zaś samego niedocieczonym czynić. Dotego należy niewydawanie się, t. i. zawściągnięcie swoich błędów i owego zewnętrznego pozoru. Niewydawanie się niezawsze jest zmysłaniem, i może niekiedy byćż pozwolone, ale blisko graniczy z nieszczerością. Ukrywanie się jestto smutny środek. Do polityki należy, ażeby niezaraz porywać się, lecz nie trzeba też byćż całepowolnym. Nie należy byćż popędliwym, ale rzezkim. Rzezki różni się od popędliwego. Rzezki *strenuus* jest ten, który chce z upodobaniem. To należy do umiarkowania namiętności. Polityka jest dla temperamentu.

Obyczayność jest dla charakteru. *Sustine et abstine* (cierp i chroń się) jest przygotowaniem do mądrego umiarkowania. Chcąc dobry charakter utworzyć, trzeba wprzod namiętności uprzętać. Człowiek względem swoich skłonności tak powinien przywykać, ażeby w namiętność nie przeszły. Lecz powinien umieć obchodzić się i bez tego, jeżeli mu co nie dopisze. *Sustine* znaczy: cierp, i przyzwyczaiaj się do znoszenia.

Potrzebne jest męztwo i skłonność, kiedy chcemy umieć obchodzić się bez czego. Trzeba być przyzwyczajonym do odmowień, przeciwności, i t. d.

Do temperamentu należy *sympatya*. Trzeba przeszkadzać dzieciom, upragnionego, omdlewającego uczesnictwa. Uczesnictwo jest rzeczywiście czułością, i zgadza się tylko z czułym charakterem. Różne jest od litości, a złe, które się w niém zawiera, jest to czcze ubolewanie. Można by dzieciom pieniądze na drobne wydatki dawać, któreby one ofiarować mogły na potrzeby cierpiących, nateczas widzianoby, czy są litościwemi, albo nie; ale jeżeli zawsze tylko pieniądze swoich rodziców hojnie szafują, nie możemy o tém zapewnić się.

Zdanie: *festina lente* (śpiesz się powoli) oznacza ciągle trwającą czynność, przy której barzo trzeba pośpieszać, ażeby nauczyć się wiele, t. i. *festina*. Należy też uczyć się gruntownie, i tak do wszystkiego czasu używać, t. i. *lente*. Zachodzi jeszcze pytanie, czy by przenieść, czy wielki obwód znajomości, czy mały, ale gruntowny? Lepiej jest mało a gruntownie, niż wiele, a pozornie umieć; wreszcie płytkość zawsze się wyda. Ale dziecię nie wie, jakie mu wiadomości potrzebne, bo nie zna przyszłego powołania; dla

tego też najlepiący jest, żeby ze wszystkiego cokolwiek gruntownie wiedziało; inaczey oszukaie i zaślepia drugich swoimi powierzchownemi wiadomościami.

Ostatnie jest utwierdzenie charakteru. Ten zależy na mocnym przedsięwzięciu chcieć co czynić, i na rzeczywistém iego wykonaniu. *Vir propositi tenax*, mowi *Horacy* (mąż w przedsięwzięciu niezruszony) oto przewyborny charakter! n. p. kiedy komu co przyrzekłem, powinienem dotrzymać, chociażby to było ze szkodą moją. Bo człowiek, który przedsięwzięcia zaniedbywa, nie może nawet samemu sobie ufać, n. p. kiedy kto postanawia zawsze rano wstawać dla uczenia się, innéj roboty, albo dla przechadzki; i wiosną tém się tylko wymawia: że ranki są ieszcze chłodne, że to mu szkodzić mogłoby; latem zaś: że się dobrze śpi, i że sen iest przyjemny: i kiedy tak swoje przedsięwzięcie odkłada ode dniadodnia, nie ufa samemu sobie nakoniec.

To, co przeciwném iest moralności, wymuie się od takich przedsięwzięć. Zły człowiek ma charakter barzo zepsuty, ale tu nazywa się już zaciętością, lubo się to podobna, kiedy iest stałym i swoje przedsięwzięcia dokonywa, chociaż lepiący byłoby, gdyby się takim w dobrych uczynkach okazywał.

Ktokolwiek wciąż odkłada wypełnianie swojego przedsięwzięcia, mało o nim trzymać można. Takiegoto jest rodzaju owo nawracanie się przyszłe. Bo człowiek żyjący zawsze występnie, i rozumiejący, że w iednój chwili może się nawrócić, niepodobną rzecz zakłada, gdyż natychmiast cud stać się nie może, ażeby zły tém został odrazu, czém jest przez całe swoje życie dobrze się sprawujący i zawsze poczciwie myślący człowiek...

Coż pomoże do uczciwości i poprawy, pościć wednie, a podwoynie obżerać się w nocy; albo pokutę naznaczać ciału, a nie odmieniać tém duszy?

Ażeby ugruntować w dzieciach moralny charakter, uważmy co następuje:

Należy im powinności, które mają wypełniać, ile można, przykładami i rozporządzeniami wdrażać. Powinności, które dziecię ma wypełniać, sąto zwyczajne powinności ku sobie samemu i ku drugim. Te powinności winny takż z natury rzeczy wypływać. Zastanowmyż się bliżéy nad niemi:

a) Powinności ku sobie samemu. Te nie na tém zależą, żeby sporządzać dla siebie okazałą odzież, dawać spaniale uczyty i t. d. chociaż wszystko chędogie bydź powinno. Nie na tém, ażeby zaspakaiać swoje żądze i skłonności, owszem należy bydź barzo unjar-

kowanym i strzemięzliwym; ale na pewnym strzeżeniu wewnątrz téj godności, która człowieka uślachtetnia nad inne stworzenia, i powinnością jest iego nie wypierać się téj godności ludzkiej w swojej własnej osobie.

Wypieramy się godności ludzkiej, kiedy n. p. zatapiamy się w kuflu, popełniamy grzechy przeciw naturze, wylewamy się na wszelkie rodzaje niepościągłości i t. d. Co wszystko upodla ludzi niżcy zwierząt. Dalej, kiedy człowiek barzo płaszczy się przed drugimi, zawsze wysadza się na grzeczne oświadczenia dla przypochlébienia się, iak rozumie, tak niegodnym postępowaniem; takięto sprawy przeciwią się godności ludzkiej.

Godność człowieka dałaby się nawet okazać dziecięciu na nięm samym, n. p. w przypadku nieochędoztwa, które bynajmniej człowiekowi nie przystoi. Dziecię zniża się rzeczywiście pod godność człowieka przez kłamstwo, kiedy inż je pomyślic i swoich myśli innym udzielać może. Kłamstwo czyni człowieka przedmiotem powszechnęj zgardy, i jest środkiem dostatecznym do odarcia go przed samym sobą z powagi i zaufania, co iednakże każdy nieć powinien.

b) Powinności ku drugim. Należy dziecięciu barzo wczesnie wdrażać uległość i poszanowanie ku prawom ludzkim, i trzeba

mieć wielki wzgląd na to, ażeby ie wykonywało, n. p. kiedy dziecię spotykaiąc inne dziecię uboższe, hardzie ie z drogi, albo od siebie potrąca, lub uderza i t. d. nie trzeba iemu mówić: *nie czyń tego; przykrato drugim; bądź litościwém! toiest ubogie dziecię* i t. d. Ale trzeba rownie hardzie i dotkliwie obeysdź się z niém samém, ponieważ iego postępowanie sprzeciwiało się prawu ludzkości. Wielkomyślności dzieci właściwie nie mają; można to n. p. stąd poznać, że kiedy rodzice każą dziecięciu oddadź połowę swojego śniadania, lub podwieczorku drugiemu, bez nadziei dostania tyleż od nich potém; nie czyni tego cale, albo barzo rzadko i niechętnie. Nie można też wiele dziecięciu rozprawiać o wielkomyślności, ponieważ niczego ieszcze nie ma w swoiéy mocy.

Krugot i wiele innych opuściło, albo fałszywie objaśniło ten rozdział w moralności, który zawiera naukę o powinnościach ku samemu sobie. Powinność atoli ku sobie samemu zależy, iak mowiliśmy, na tém, ażeby człowiek strzegł godności ludzkiey w swoiéy własnéy osobie. Korzy się on, kiedy wyobrażenie ludzkości przywodzi przed oczy. Ma w swoim wyobrażeniu nadwzor *Original*, z którym się porownywa. Kiedy lata przybyszą, kiedy skłonność młodzieństwa grac

żaczyna, w tym niebezpiecznym okresie sama tylko jedna godność człowieka zdolna jest utrzymać młodzieńca w szrankach. Ale wcześniej trzeba go skinieniem ostrzegać, iako ma unikać tego, lub owego *)

Naszym szkołom nie staie pospolicie czegokolwiek, coby znacznie posuwało kształcenie poczciwości w dzieciach, to jest, katechizmu słuszności. Powinienby on zawierać przypadki potoczne w pospolitem życiu przytrafiające się z nienaciąganemi pytaniami: czy to jest słuszna, albo nie? n. p. kiedy ktoś wyrzuceniem nędzarza przeięty, oddaie mu pieniądze, które zaraz wypłacić powinien swojemu wyrzycielowi, czy to jest słuszna, albo nie? Nie! to jest niesłuszna, ponieważ wolnym powinienem być, kiedy chcę dobrodzieystwo wyświadczyć. Kiedy daię iakmużnę ubogiemu, czynię wprawdzie zasługujące dzieło; ale kiedy płacę długi, czynię powinno dzieło **) Dalej, czy wolno jest

*) Naywcześnieysze czucie tęg godności jest wstyd, przeto pudor primus virtutis honos. Ob. Hor. sat. 1, 6, 82. Przypis wydawcy.

**) Ktoż nie cznie, iak wysoko i delikatnie pisze Kant o niszczeniu się z długow, kiedy inni w teyże samey myśli zdają się grubem naręctwem tylko popi-ywac się; n. p. „poży-
„ czający, albo złodziey, jest prawie iedno,
„ kiedy nie ma czem płacić. *Emprunteur ou*

kłamać z potrzeby? Nie! niemasz żadnego przypadku pamiętnego, w którymby miłanie się z prawdą zasługiwało na wymówkę, a tym barziéy u dzieci, które każdą drębno-stkę za potrzebę uważają, i często dopuszcza-łyby się kłamstwa. Gdyby była taka książka, możnaby z wielkim pożytkiem codziéń jedną godzinę na to odłożyć, ażeby dzieci pozna-wały prawo ludzi, tę zrzenicę BOSA na zie-mi, i żeby nauczyły się chować je w sercu *)

Co się tycze' obowiązywania do dobroczyn-ności, niedoskonałe to iest obowiązywanie. Nie uależy serca dziecięcia czynić tak mięk-kiém, ażeby nad losem drugiego ubolewało, ale raczéy mężném. Niech będzie napełnione nie czułością, lecz wyobrażeniem powinności.

„ *voleur, ce qui est à peu près la même cho-*
„ *se quand on n'a rien.* „ J. J. Rousseau —
„ Każde oszukaństwo, choć naymnieysze, iest
„ rodzaj prawdziwy złodziejstwa. .. *Kampe*
i inni. Czegożby nie powiedzieli ci niegrzecz-
ni filozofowie o sporniałych naszych *exdyvi-*
zyiach, o przyjacielach i połowicach zmo-
wnych; o dowcipném zdradzaniu paręczni-
kow! *Przypis tłumacza.*

- *) Nie zbywa już nam (*niemcom*) na katechi-zmach słuszności i powinności, i niektóre są barzo użyteczne. Jakoż po licznych szkołach obrocono już wzgląd na tę potrzebną część oświeccenia. Ale wiele jeszcze nie dostaie, żeby piękną myśl *Kanta* zupełnie niścić (*p. w*)

Wrzeczysaméy wiele osob stało się nieużytemi, ponieważ za litosć często były celem oszukaństwa. Chcieć dziecięciu wytłumaczyć zasługę uczynków, próżna iest praca. Duchowni w tém chybiaią barzo często, że dzieła dobroczynności wyobrażają iedynie, iako zasługę *) Zapomniawszy o tém, że wspierając ubogiego pełnimy tylko naszą powinność ku BOGU. Bo nierówność fortuny pochodzi od okoliczności przypadkowych. Jeżeli posiadam maiątek, winienem go uięciu się tych okoliczności, które się albo mnie samemu, albo moiemu poprzednikowi poszczęściły, a wzgląd na ogół zawsze tenże sam pozostae.

Zbudzamy zazdrość, kiedy zwracamy uwagę dziecięcia na to, ażeby siebie podług wartości drugich ceniło. Powinno się raczéy podług poięcia swojego rozumu cenić **) Po-

*) I ieszcze pogorszą ten bład, kiedy go, iako też i wszystkie inne tak nazwane zasługi, za fundament ubiegania się o nadgodę przedstawiają. *Przypis wydawcy.*

„ Ja nie poymię, mowi *Goldsmi*t, czemu z li-
„ czby tylu moralistow, którzy staraią się
„ w nas wpaiać obowiązek dawania, żaden
„ nie wystawia nam podłości w przyymowa-
„ niu „ — *p. t.*

**) Zreszta, nigdy porownywań z innemi dziećmi, żadnych społzawodcow, żadnych społnbiegających się, nawet w wyścigach, skoro

kora przeto niczém inném nie iest właściwie, tylko porownaniem swoiéy wartości z obyczajową doskonałością. Religia n. p. chrześcijańska, nie tak pokory uczy, iako raczéy czyni człowieka pokornym, ponieważ podług iéy nauki, musi się porównywać z naywyższym wzorem doskonałości. Barzo tedy iest rzecz opaczna, zasadzać pokorę na samém niższém cenieniu siebie od drugich — *Patrz, iak to i owo dziecię postępuje!* i t. p. takie wołanie rodzi barzo poziemy sposób myślenia. Człowiek, który ceni swoię wartość podług wartości innych, usiłuje, albo wyniesć się nad drugiego; albo zmniejszać iego szacunek. To ostatnie iest zazdrością. Wtenczas

zaczyna rozumować. Stokroć wolę, żeby się cale nie uczył tego (*Emil*) czegoby się uczył przez zawisć tylko, albo przez próżność. Będę uważać corok same postępy, które uczynił, przyrównam je do tych, które uczyni w roku następującym, powiem mu: *podrosteś na tyle linij, oto row, który przeskakiwałeś; brzemie, które dźwigałeś; oto odległość, do której dorzuciłeś kamyk; szranki, które przebiegałeś bez odetchnienia, i t. d. obaczmy, co teraz dokazesz.* Tak go pobudzam, nie czyniac niczym zawistnikiem; zechce przewyższać samego siebie, powinien, nie widzę w tém żadney nieprzyzwoitości, kiedy iest zawodca samego siebie. *J. J. Rus, w x, III — Przypis tłumacza.*

na to się tylko zawsze staranie obraca, ażeby błąd zmyślony przypisywać innemu. Bo gdyby kto inny nie był, nie możnaby z nim bydz porównanym, i byłoby się naylepszym. Zle zastosowany duch zawodztwa *Aemulation* zazdrość tylko zbudza. W tym iedynie przypadku, żeby kogoś przekonać, że pewna rzecz może bydz zrobiona, zdaie się, iż zawodztwo mogłoby posłużyć, n. p. gdy wymagam od dziecięcia nauczenia się iakiéy lekcyi, pokazuję mu tedy, że drugie toż uczynić mogą.

Nie należy żadnym sposobem dopuszczać, ażeby iedno dziecko zawstydzalo drugie. Wszelkiéy pychy, która z wyższości fortuny pochodzi, trzeba unikać. Rownież należy starać się zaszczepić w dzieciach poufałość. Jest ona skromném zaufaniem w sobie samym. Przez nią człowiek nabiera usposobienia do okazania przystoynie wszystkich swoich talentow. Należy ją rozróżniać od zuchwalstwa, które zależy na obojętności względem sądu drugich.

Wszystkie żądze człowieka są albo *formalne* (wolność i majątek) albo *materyjalne* (na iakiś przedmiot wyteżone) żądze opinii, albo wygody, lub nakoniec ściągają się do samego trwania obóch, iako żywiołow szczęśliwosci.

Żądze pierwszego rodzaju są: honor, rządzenie i majątność. Żądze drugiego rodzaju: użycie płci (roskosz) rzeczy (dobrego życia) albo towarzystwa (gustu w obcowaniu) Nakoniec żądze trzeciego rodzaju są: miłość życia, zdrowia, wygod (wolność od trosk na- przyszłość)

Występki zaś są: albo złości, albo podłości, albo skąpstwa. Do pierwszych należą: zazdrość, niewdzięczność i radość z cudzej szkody; do występów drugiego rodzaju: niesprawiedliwość, niewierność (przewrotność) rozpusta, tak w trwonieniu majątkow i zdrowia (niepościągliwość) iako i czci. Występki trzeciego rodzaju są: nieużytość, zmin- dactwo, gnusność (niewieściuchostwo)

Cnoty są albo cnotami *zastugi*, albo *obo- wiązku*, albo *niewinności*. Do pierwszych na- leży spaniałość (w przewyciężaniu siebie, zemsty, iako też wygod i chciwości) dobro- czynność, panowanie nad sobą; do drugich: rzetelność, przystoynność i spokojność; do trzecich nakoniec: uczciwość, obyczajność, i dowolność.

Ale czy jest człowiek z natury moralnie dobry, albo zły? Ani jedno, ani drugie, bo nie jest z natury żadną istotą moralną; zo- staje nią, kiedy rozum jego wznosi się do pojęcia obowiązku i prawa. Mówić jednak

że można, że ma w sobie pierwiastkową po-
nęę do wszystkich występkuw, bo ma skłon-
ności i natchnienia, które go pobudzają,
choć rozum w przeciwną stronę nakłania.
Może przeto stać się moralnie dobrym przez
cnotę, iako też z pokonywania siebie; lubo i
bez zachętu niewinnym byź może.

Występki naywięcęy stąd pochodzą, że
obyczajny stan zadaie gwałt naturze, a na-
sze przeznaczenie ile ludzi, iest, z surowe-
go natury stanu, iako zwierzę, wydźwigać
się. Doskonała sztuka staie się drugą naturą.

W wychowaniu wszystko zależy na tém,
ażeby wszędy dadź należyte zasady, i uczy-
nić ie dzieciom poiętnemi i przyjemnemi. Po-
winny się uczyć przekładać nienawidzenie
wstrętu i nieprzyzwoitości, nad nienawisć;
wewnętrzne obrzydzenie, nad powierzchow-
ną karę; szacunek samych siebie i wnetrz-
ney wartości, nad rozumienie ludzkie — Za-
prowadzać wnetrzną godność postępowania
i czynu, zamiast wyrazow i obruszania się —
poiętność, zamiast czucia — wesołość i skro-
mność przy dobréy myśli, zamiast gryzliwéy,
lękliwéy i ponuréy nabożności.

Nadewszystko trzeba dzieci od tego strzedz,
ażeby darow fortuny *merita fortunæ* nigdy
wysoko nie cenily.

Co się tycze wychowania względem religii: zachodzi naprzód pytanie: czy podobna jest wczesnie podawać dzieciom iéy poięcie? *) Barzo wiele sprzeczano się o to w pedagogice. Poięcia religii wymagaią zawsze nieco teologii. Miałaby młodzieź, która świata, która saméy siebie ieszcze nie zna, do poznawania teologii bydź naprowadzana? Miałaby młodzieź, która powinności ieszcze nie zna, bydź zdolną poymować bezpośrednią powinność ku BOGU? Takto jest pewna, że gdyby była rzecz podobna, żeby dzieci żadnych obrzędów uszanowania ku naywyższéy istności nie widziały, nawet nie słyzały imienia bozkiego; gdyby to z porządkiem rzeczy było zgodno, żeby naprzód ie do celu, i do tego, co człowiekowi przystoi, naprowadzać; żeby rozsadek ich zaostrzać, porządku i piękności dzieł natury nauczać, a przydawszy ieszcze obszerną wiadomość o budowie świata, dopiero poięcie naywyższéy istności, prowadzcy im otwierać. Ale, ponieważ to po-

15 *

*) *F. Gedyk* przeciwny jest wczesnemu uczeniu religii: „i zaco, *powiała*, zastanowić się nie chcemy, iż zamiast uczynienia tym podobnym religii dzieciom przyienney i szanownéy, przyzwyczaiamy ie raczéy wczesnie do nienważania i obojętności względem tey-że religii? „ *Przypis tłumacza.*

dług naszego teraźniejszego porządku rzeczy być nie może, żeby je później cokolwiek o BOGU nauczano; tymczasem słyszą, iż go spominają, przypatrują się nabożeństwu ku niemu, byłoby tedy w nich, albo obojętność, albo opaczne pojęcie sprawić, n. p. bojaźń jego potęgi. Lecz gdy lękać się trzeba, żeby się ona w *fantazyi* dzieci nie zagnieździła, należy przeto dla uniknienia ięć, nauczać dzieci wczesnie pojęcia religii. Wszakże nie powinno to być dziełem pamięci, samém naśladowaniem i podrzeźnianiem *Affenwerk* iedynie; ale droga, którą dotego obieramy, powinna zawsze być stosowna do natury. Dzieci nie mając nawet oderwanych pojęć o obowiązku, o dobrém, lub złém sprawowaniu się, postrzegą, że istnieje prawo powinności, że nie przyjemność, pożytek i t. p. przeznaczać je powinny; lecz nieiakiś ogół, który się do humoru ludzi nie stosuje. Ale nauczyciel sam powinien być piérwéy tém pojęciem przenikniony.

Naprzód należy wszystko naturze, a potem i ją samę przypisywać BOGU, iako n. p. z początku wszystko na zachowanie rodzajów i ich równowagi ułożono było, ale zarazem ażeby i człowiek samego siebie uszczęśliwił.

Pojęcie BOGA możnaby najlepiéy przez podobieństwo oycy, pod którego opieką zo-

staiemy, objaśnić, a dopiero barzo pożytecznie okazać zgodę ludzi, iako iednego ro-
dzeństwa.

Coż tedy iest religia? religia iestto pra-
wo w sercu naszym zawarte, ile przez pra-
wodawcę i sędziego powagę nad nami utrzy-
muie; iest moralnością zastosowaną do po-
znania BOGA. Jeżeli nie łączymy religii z o-
byczaiowością, religia staie się wtedy sa-
mém ubieganiem się o arbitralne względy.
Wielbienia, modły, chodzenie do kościoła,
powinny tylko nadadź człowiekowi nowe si-
ły, nową odwagę do poprawy, albo bydź ce-
chą serca ożywionego obrazem powinności.
Są one tylko przygotowaniem do uczynkow
dobrych, ale nie uczynkami dobrymi. Nie
można inaczéy przypodobać się najwyższéy
istności, tylko stając się coraz lepszym czło-
wiekiem.

Naprzod trzeba zacząć z dziecięciem od
prawa, które ma w sobie. Człowiek wystę-
pny gardzi sam sobą. Jestto w gruncie iego
duszy, i nie dlatego tylko samego, iż BOG
złego zakazał. Bo niemasz potrzeby, żeby
prawodawca był zarazem i piérwszym spraw-
cą prawa. Tak może monarcha zakazać kra-
dzieży w swoim kraju, nie mogąc iednakże
bydź nazywanym piérwszym sprawcą zaka-
zania złodzieystwa. Stąd uczy się człowiek

poznawać, że dobre sprawowanie się iędy-
nie, godnym go czyni szczęśliwości. Bożkie
prawo musi zarazem okazać się, iako pra-
wo natury, bo ono nie iest dowolne. Reli-
giia przeto należy do całej obyczajowości.

Ale nie należy od teologii zaczynać. Reli-
giia prosto na samej teologii zasadzona, nie
może nic w sobie moralnego mieścić. Wra-
ża tylko bojaźń z iędnę, a chciwe nadgro-
dy widoki i uczucia z drugiey strony; i to
i jest, co czyni szczególniey zabobonny obrząd.
Kiedy obyczajowość poprzedza, a teologii
po nię następnie, to się nazywa religią.

Prawo w sercu naszym wyryte, nazywa
się sumieniem. Sumienie iest właściwie za-
stosowaniem naszych czynow do tego prawa.
Gryzoty iego zostaną bez skutku, iężeli nie
wyobrażamy go iako namięsnika BOGA, któ-
ry nietylko wyniosły tron swoy nad nami;
ale też i stolicę sędziego w nas założył. Je-
żeli religia nie przystępuie do moralney su-
mienności, iest bezskuteczna. Religia bez
moralney sumienności, iest zabobonem. Chce-
my BOGU służyć, wychwalaiać n. p. iego
potęgę, głosząc iego mądrość, a nie myśląc
o tēm, iak bożkie prawa dopełniać; owszem,
nie poznawaiąc i nie śledząc iego potęgi i mą-
drości, Takie wielbienia są *opiatem* dla su-

mienia tych ludzi, i węzłowiemi, na którym spokojnie usypiać może.

Dzieci nie mogą wszystkich pojęć religii ogarnąć, ale pomimo to, należy im niektóre wdrażać, tylko powinny być one więcéy ujemne, niż przydayne — Dozwalać odmawiać pewne wzory dzieciom bez ich rozumienia, do niczego nie służy i sprawia tylko opaczne pojęcie o pobożności. Prawdziwa cześć BOGA zależy na sprawowaniu się podług woli jego, i to jest, co należy dzieciom wdrażać. Trzeba z niemi, iako też i u samego siebie na to mieć wzgląd, ażeby imię bożkie nie było tak często nadużywane. Jeżeli je w życzeniach, nawet w pobożnym zamiarze spominamy, równie jest nadużycie. Pojęcie BOGA powinno człowieka przy każdym wymawianiu jego imienia, świętą bojaźnią przerażać, winien go przeto rzadko, a nigdy lekkomyślnie nie używać. Dziecię powinno uczyć się czuć uszanowanie przed BOGIEM, iako panem życia i całego świata, potem, iako opiekunem ludzi; nakoniec, iako ich sędzią. Mowią, że *Niuton* zawsze, kiedy imię bożkie wymawiał, stawał iak wryty i na chwilę rozmyślał.

Przez złączone objaśnienie pojęcia o BOGU i powinności, tym lepiéy uczy się dziecię szanować bożką opatrność nad tworam,

i strzeże się przez to skłonności do nisczenia i okrucieństwa, które się tak rozmaicie w dręczeniu małych zwierząt okazuje *) Zarazem należałoby młodzież naprowadzać do odkrywania dobrego we złém, n. p. drapieżne zwierzęta, owady, są wzorem ochędoztwa i pilności. Zli ludzie nawodzą do ustawy. Ptaki czyhające na robactwo, są obrońcami ogrodu i t. d.

Należy tedy dzieciom wdrażać niektóre pojęcia o naywyższej istności, ażeby one, widząc drugich modlących się i t. d. wiedzieć mogły, dla czego to, i dla kogo się dzieie. Te pojęcia powinny być tylko w małej liczbie, i, iak mowiliśmy, ujemne. Należy je od saméj młodości zaczynać im wrażać, a przytém i na to mieć baczenie, ażeby one nie cenily ludzi podług wyznania religijnego...

Na zakończenie przywiedziem pewne uwagi, które szczególniej młodzież wchodząca w lata młodzieńcze zachować powinna. Młodzieniec zaczyna około tego czasu czynić nieiakieś rozeznanie, którego pierwéy nie

*) *Kampe* w moralności, *Ontrup* w katechizmie zalecają litosć ku bydłom, niemęczenie i niezabijanie ich bez potrzeby. Ob. *Bok fizyczno-moralny*, tom IX. w *Warsz.* MDCCXCIII, stru: 5 — p. 6.

czynił, to jest, *naprzód* rozeznanie płci. Dlatego natura rozciągnęła zaslonę tajemnicy, że ta rzecz niecałe jest przystoyna człowiekowi, i wynika iedynie z potrzeby zwierzęstwa. Ale przyrodzenie starało się tę sprawę połączyć ze wszelką, ile można, obyczajnością *) Nawet dzikie narody nie obrażają wstydu i pościągliwości. Dzieci zadają czasem dorosłym płocze pytania, n. p. *skądby się dzieci braty?* łatwo atoli zaspakaiają się odpowiedziami obojętnemi i małej wagi, albo tém ie zbydź można: że to iest dziecinne pytanie.

Rozwiianie się tych skłonności młodzieńca bywa mechaniczne, i tak się tu dzieie, iak ze wszystkimi przeczuwaniami, które się

16

*) Piękna w téy mierze uwaga *Cycerona*: „*primum, cipio corporis nostri magnam natura ipsa, videtur habuisse rationem: quae formam nostram, reliquamque figuram, in qua esset species honesta, eam posuit in promptu: quae partes autem corporis ad naturam necessitatem datae, ad spectum essent deformem habiturae atque turpem, eas contexit atque abdidit. Hanc naturae tam diligenter fabricam imitata est hominum verum recunctia.* „ *i. t. d.* Chętniebym wypisał całe to piękne miejsce, gdyby mi zakres pozwalał; proszę przeto każdego, ażeby sam ie odczytał *de officiis lib. I. c. 35.* Przypis wydawcy.

rozwiiaią, bez znajomości nawet przedmiotu. Niepodobna tedy uchować młodzieńca w niewiadomości i razem w niewinności. Milczenie, zle pogorsza ieszcze. Widać to na wychowaniu naszych przodkow. W terażniejszym wychowaniu zgadzaia się zupełnie na to, iż trzeba powiedzieć wszystkie okoliczności młodzieńcowi iawnie, dokładnie i bez ogrodek. Jestto zaiste delikatna rzecz, ponieważ niechętnie ią bierzemy za przedmiot iawnéy rozmowy. Ale wszystko będzie dobrze, byleby się o tém mowilo z dostojną powagą, i byleby się wchodziło w iego skłonności *)

Trzynasty, albo czternasty rok zazwyczaj iest epoką, w któręy się młodzieństwo rozwia (chyba byłyby dzieci zbalamuczone, i skażone złemi przykładami, gdyby się wcześnię rozwiało) Rozsądek ich około tego czasu iuż iest uzupełniony, i tak ie natura usposobiła, że można z niemi uowić o tym przedmiocie.

Nic barzięy nie osłabia umysłu i ciała czło-

*) Patrz osobliwie: *Salzmann über die heimlichen Sünden der Jugend. Przypis wydawcy* — i nas dla ostrzeżenia o tym *szkopule, edukacyia, osobliwie zakonna, powinnyby napomynkać do czytania młodzieży onanizm, czyli roztrząśni. nie chorob pochodzących z samogwartu. Przypis tłumacza.*

wieka, iako cielesność obrocona na samego siebie i srodze walcząca przeciw naturzę ludzkę. Nie należy więc téy okropności przed młodzianem ukrywać. Trzeba mu ją w całym bezceństwie przedstawić, i mówić: że ten samogwałt niezdatnym czyni do rozplemienia rodu, że naysiębniejszą wywraca siłę ciała, że ściąga starość przedczasową, i że jego umysł barzo na tém ucierpi *) i t. d.

Można uniknąć pobudek do tego występku zajęciem się ciągłym, niespaniem dłużey w łóżku nad potrzebę. Należy zatrudnieniami wybić myśli z głowy, bo przedmiot tkwiący w wyobraźni nawet, pożera siłę ciała. Jeżeli kto zwraca skłonność ku innéy płci, trafia zawsze na nieiakiś opór; jeżeli się zwraca na samego siebie, może ją w każdym czasie zaspokoić. Fizyczny skutek nader iest szkodliwy, ale wypadki we względzie obyczajowości są nieskończenie straszliwsze. Gwałcą się tu granice natury, a nieuhamowana namiętność wścieka się coraz barziéy, bo nie ma żadnego rzeczywistego zaspokoicenia.... Najlepiéy tedy iest, owszem powinien młodzian czekać przyjaźniejszey pory do oze-

*) Obacz, procz wspomnianéy książki. Tissot. *Campe's Revision des gesammten Schul- und Erziehungswesens, u. s. w.* — Przepis wydawcy.

nienia się zwyczajnego. Działa natenczas nietylko iako dobry człowiek, ale iako i dobry obywatel *)

Wcześnie młodzian niech uczy się zachować przystoynne uszanowanie dla płci piękny, zjednać tenże sam szacunek nienagan-
ném postępowaniem, i tak dążyć do szczęśliwego małżeństwa.

Drugie rozeznanie, które młodzian około czasu wchodzenia w towarzystwo czynić zaczyna, zależy na poznaniu różnicy stanów i nierówności ludzi. Póki jest dziecięciem, nie trzeba go naprowadzać na to postrzeżenie. Nie należy mu nawet pozwalać, aby rozkazywał czeladzi. Jeżeli widzi, że rodzice iéy rozkaznią; można iemu powiedzieć: *daiemy chléb sługom, przeto nas słuchaią; ty ich nie karmisz, i dlatego nie mogą cię słuchać.* Niczego też o tém nie wiedzą dzieci, jeżeli rodzicy sami nie nauczą ich tego mniemania. Trzeba młodzianowi wskazywać, że nierówność ludzi jest pewném urządzeniem, któ-

*) Ale nieporządne *vage* zaspakaianie zmysłowych skłonności z drugą płcią, szkodzi zdrowiu, rozżarza *imaginaryiá*, przeszkadza w zamierzonym zatrudnieniu i podkopuje obyczajowość. Przeciwnie, czysta miłość w niepokalanych piersiach młodzieńca i dziewicy, ochrania niewinność, podnosi duszę i jest bodźcem do poprawy. *Przypis wydawcy.*

re stąd powstało, że ieden człowiek otrzymał wyższe korzyści od drugiego. Można mu powoli namieniać o równości ludzi przy nierówności obywatelskiej.

Trzeba przy wychowaniu młodzieńca na to uważać, aby się bezwzględnie, a nie podług drugich cenił. Wysokie drugich cenie nie w tém, co godności człowieka cale nie stanowi, jest próżność. Daléy, trzeba go naprowadzać we wszystkich rzeczach na sumiennosc, ale tak żeby się nietylko wydawał, lecz też i starał się rzeczą samą byđ sumiennym. Trzeba go na to baczny czynić, żeby w żadnéj rzeczy, nad którą dobrze rozmyślał, nie było próżne iego przedsięwzięcie. Lepiéy jest nie iąć się żadnego przedsięwzięcia, i rzecz w obojętności zostawić — na umiarkowanie w powierzchownych okolicznościach i wytrwanie w pracy: *sustine et abstine* — na umiarkowanie w rozrywkach. Kiedy kto nie rozrywek tylko żąda, ale też chce byđ cierpliwym w pracy, natenczas staie się użytecznym członkiem ogółu, i ochrania siebie od nudy.

Daléy trzeba nawodzić młodzieńca na wesołość i dobry humor. Prawdziwa wesołość serca pochodzi stąd, że nie mamy niczego do zarzucenia sobie — na iednostajność umysłu.

Można się przez wprawę zawsze przysposobić na wesołego uczestnika towarzystwa.

Potém, żeby wiele zawsze iak powinność uważał. Sprawa musi mnie być godna, nie dlatego, że zgadza się z moją skłonnością; ale że przez nią powinność moję wypełniam.

Na miłość ku drugim ludziom, i wtenczas nawet na *kosmopolitański* sposób myślenia. Jest coś w duszy naszej, że się zajmniem 1) samymi sobą, 2) innymi, z którymi rośliśmy, i natenczas powinien 3) ieszcze interes najlepszości świata mieć miejsce. Trzeba dzieci z tym interesem oznaiamiać, ażeby mogły zagrzewać do niego dusze swoje. Powinny się cieszyć z najlepszości świata, choćby ta nawet nie była z korzyścią ich oyczyzny, albo z ich własnym zyskiem.

Potém, żeby nie wiele dbał o używanie uciech życia. Tym sposobem dziecinna boiaźn śmierci ustać. Trzeba młodzieńcowi przekładać, że uzycie nie przynosi tego, co widok obiecywał.

Na koniczność wreszcie rachowania się codziennego z samym sobą, ażeby przy końcu dni uczynić można ogólną rachubę wartości życia swojego.



BIBLIOTEKA
UNIERSYTECKA
GDAŃSK

XIX/180T